Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, środa 4 września 1935 Nr. 243

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Do P. T. Czytelników „Nowego Dziennika“

W związku z powrotem z letnisk wprowadzamy w miesiącu wrześniu znaczne ułatwienia w abonowaniu naszego pisma. Abonamet „Nowego Dziennika“ można zgłaszać każdego dnia miesiąca, a od ceny prenumeraty 4.30 zł miesięcznie potrącona będzie przypadająca kwota za ubiegłe dni miesiąca, po 15 gr. za każdy nie otrzymany numer.

Tak więc kto zaabonuje np. dzisiaj „Nowy Dziennik“ płaci tylko zł. 3.70 (4.30 mniej 4 razy 15 = zł. 3.70) i otrzyma gazetę z dostawą do domu aż do końca miesiąca. Zgłoszenia przyjmuje się w administracji naszego pisma oraz telefonicznie. N-ry telefonów: 10279 i 13689.

Losowanie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 3. 9. PAT. We wczorajszem ciągnieniu 3-proc. pożyczki inwestycyjnej pierwszej emisji padły wygrane na następujące numery: zł. 500.000 nr. 09 serja 17.769, zł. 125 000 nr. 42 serja 21.687, zł. 50.000 nr. 28 serja 11.706 i nr. 32 serja 17.599, zł. 25.000 nr. 32 serja 00.717 i nr. 17 serja 04.088, zł. 10.000 — nr. 02 serja 00.199, nr. 11 serja 3682, 12.702, nr. 13 serja 4.134, nr. 16 serja 1.647 i nr. 17 serja 20.449 i 11.463, nr. 18 serja 00659, nr. 25 serja 9963, nr. 26, serja 14.573, nr. 30 serja 12 477, nr. 31 serja 04.544, nr. 35 serja 20.669, nr 36 serja 1.357.

Małe powiaty zostaną skasowane

Warszawa, 3. 9. (Sin). W kołach samorządowych, badających gospodarkę powiatów wysuwa ny jest projekt skasowania zbyt małych powiatów, które nie są samowystarczalne. Idzie tu o powiaty w Małopolsce „gdzie budżety wynoszą niewiele ponad 100 tys. zł. z czego 40 proc. i wyżej pochłaniają wydatki personalne i administracyjne, a reszta idzie na obsługę długów i konserwację dróg, tak, że na cele oświatowe i popieranie rolnictwa nie ma funduszów.

Z małych powiatów miałyby być utworzone powiaty większe, aby umożliwić podstawę ich rozwoju i spełnianie zadań, do jakich powołany jest samorząd terytorjalny.

Jako takie małe powiaty blisko siebie położone wymienia się Bochnię, Brzesko, Tarnów, Przeworsk, Łańcut i Jarosław.

Przypuszczalny skład Egzekutywy Sjonistycznej

(SPECJALNA SŁUŻBA „NOWEGO DZIENNIKA“ PRZEZ Ż. A. T.)

LUCERNA. 3. 9. Przypuszczalny skład Egzekutywy jest następujący:

Prezydent — dr Weizmann, członkowie: Ben Gurion, Czertok, Kaplan, Grynbaum, Brodetzki, Rotenstreich, rabin Fiszmann. Sokołów ma objąć stanowisko honorowego prezydenta Organizacji i honorowego prezydenta Agencji Żydowskiej, oraz prezydenturę Keren Hajesod i Mosad Bialik.

O ile Egzekutywa będzie liczyła 9 członków, to dojdzie jeszcze Locker lub Sprincak lub dr Ruppin. Sprawa ta będzie jednak rozstrzygnięta w ostatniej chwili.

Usyszkin prezesem A. C.

LUCERNA. 3. 9. Na podstawie porozumienia wszystkich frakcyj prezesem A. C. będzie M. M. Usyszkin.

* * *

LUCERNA. 3. 9. Dziś odbyło się pierwsze zebranie niesjonistów w związku z sesją Rady Agencji Żydowskiej, której otwarcie nastąpi w środę. Zarząd gminy lucerneńskiej wydał dziś przyjęcie na cześć delegatów na sesję Rady Agencji Żydowskiej.

Kongres protestuje przeciw antyżydowskiej akcji w Niemczech

(SPECJALNA SŁUŻBA „NOWEGO DZIENNIKA“ PRZEZ Ż. A. T.)

LUCERNA. 3. 9. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu dr Wise referował rezolucję komisji golusowej i omawiał obszernie rezolucję protestacyjną przeciwko prześladowaniom Żydów. Przewodniczący delegacji niemieckiej na Kongresie dr Moses składa oświadczenie, iż delegacja niemiecka będzie głosować przeciwko tej rezolucji. Omawiając jedną z rezolucyj dr Wise zaznacza, iż jest poniżej godności Kongresu poświęcać uwagę zbrodniczym fałszerstwom zawartym w Protokołach Mędrców Sjonu. Wyraża on przytem **uznanie Żydom szwajcarskim za ich dzielną podstawę w czasie procesu berneńskiego.** W głosowaniu wszystkie rezolucje komisji golusowej zostały przyjęte. Jedna z rezolucyj wypowiada się za zwołaniem światowego kongresu żydowskiego i wzywa sjonistów, aby w Kongresie tym uczestniczyli.

Rezolucja protestacyjna przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech głosi: **Kongres Sjonistyczny podnosi swój głos protestu przeciwko systematycznemu pozbawianiu praw Żydów niemieckich oraz przeciwko podkopywaniu ich bytu moralnego i materjalnego. Kongres protestuje przeciwko oszczerczej akcji zwróconej przeciwko całemu narodowi żydowskiemu, jego kulturze duchowej i etyce oraz przeciwko systematycznemu krzewieniu propagandy zmierzającej do zachwiania pozycji narodu żydowskiego we wszystkich krajach. Kongres zawsze uważał czuwanie na straży narodu żydowskiego jako jedno z najdonioślejszych zadań, do jakiego jest powołany. Kongres z całą stanowczością odrzuca w imieniu narodu żydowskiego oszczerczą hecę przeciwko Żydom spowodu ich przynależności rasowej, gdyż heca ta koliduje z zasadami elementarnej etyki i sprawiedliwości.**

Następnie rezolucja zaznacza, iż protest ten nie jest tylko sprawą narodu żydowskiego, lecz dotyczy wszystkich tych, którzy stoją w obronie równouprawnienia wszystkich narodów. Kongres stwierdza, że naród żydowski nawet w najcięższych warunkach bronił zawsze swego honoru. Podobnie jak naród żydowski zdecydowany jest budować swą siedzibę narodową w Palestynie, jako rozwiązanie kwestji jego bytu, tak też bronić będzie swoich praw do istnienia jako narodu wśród innych narodów świata. W końcu Kongres apeluje do narodów świata, aby popierały naród żydowski w jego walce o honor i zabezpieczenie swego bytu.

Po przegłosowaniu tej rezolucji, Kongres przyjął rezolucję komisji politycznej w redakcji przedłożonej przez komisję.

Strejk robotników arabskich

Hajfa. 3. 9. PAT. W tutejszej fabryce tytoniu wybuchł strajk robotników arabskich, na tle ekonomicznem. Kierownictwo fabryki zaangażowało nowych robotników, lecz strajkujący w ciągu soboty i niedzieli dokonali szeregu napadów na pracujących robotników, wskutek czego 10 osób, w tej liczbie jeden ze współwłaścicieli fabryki odniosło rany.

Dni, które zadecydują o wojnie i pokoju...

Co zrobi Liga?

(Od naszego korespondenta genewskiego).

Genewa, 1 września.

Podczas gdy w Lucernie rozbrzmiewają jeszcze ostatnie akordy Kongresu Sjonistycznego i posiedzeń „Jewish Agency for Palestine", uwaga całego świata skierowana jest już ku Genewie, gdzie w dniu ukazania się naszej korespondencji Rada Ligi Narodów podejmie po raz ostatni rozpaczliwe wysiłki celem nietyle zażegnania, ile bodaj zlokalizowania wojny włosko - etjopskiej.

O zapobieżeniu wojny nie może bowiem niestety być już mowy. Nie dlatego, by nie istniały zupełnie realne możliwości jej zapobieżenia, ale dlatego, że trudno przypuścić, by możliwości te jeszcze w ostatniej chwili zostały wykorzystane. Wszak nie wykorzystano ich rok albo sześć miesięcy temu, kiedy było to dla wszystkich zainteresowanych mocarstw rzeczą znacznie łatwiejszą! Te możliwości leżały i leżą dalej w zużytkowaniu Paktu Ligi Narodów dla sprawiedliwego rozwiązania całego zagadnienia kolonjalnego na kontynencie afrykańskim. Pierwotna idea Wilsona, która dostała się do Paktu Ligi w postaci systemu mandatowego, ograniczonego tylko do pewnych dawnych posiadłości kolonjalnych niemieckich i tureckich, musiałaby znaleźć swoje zastosowanie dla wszystkich kolonjalnych krajów afrykańskich i to nie na korzyść tego lub innego wielkiego mocarstwa, lecz na wspólną korzyść ludności tubylczej i ogółu państw, reprezentowanych w Lidze Narodów. Tylko prawdziwe umiędzynarodowienie administracji kolonjalnej usunąć mogłoby wielką część przyczyn światowego kryzysu gospodarczo-społecznego i kroczącej w jego towarzystwie — wojny.

Co się tyczy konfliktu o Etjopję, to wskazywaliśmy już w licznych uprzednich korespondencjach nato, że jest on tylko w bardzo nikłej mierze wynikiem panującego we Włoszech reżimu faszystowskiego i jego bezsprzecznie imperjalistycznych tendencyj. — Prawdziwą przyczyną tego konfliktu, który ma za przedmiot Etjopję tylko dlatego, bo w każdej innej części Afryki agresja włoska skierować musiałaby się wprost przeciwko Wielkiej Brytanji albo Francji, jest bezwzględna potrzeba ekspansji narodu włoskiego. Reżim faszystowski jest bardziej skutkiem tej potrzeby, niż jego przyczyną. Czterdzieści lat temu, kiedy faszyzm jeszcze nie istniał, próbowała już Italja podbić Abisynję i doznała przytem upokarzającej klęski. W pierwszej ćwierci XX-go wieku znalazły potrzeby ekspansji narodu włoskiego daleko idące zaspokojenie w wolnej emigracji do różnych krajów świata, w pierwszej linji do Ameryki Północnej i Południowej. W tym czasie nastąpił także demograficzny upust krwi, jaki spowodowała dla Italji hekatomba złożona na „ołtarzu" wojny światowej. Ale od dziesięciu z górą lat zamykały się wrota emigracji coraz szczelniej, kryzys gospodarczy zaostrzał się coraz bardziej, a — rozrodczość nacji włoskiej potęgowała się coraz bardziej, faworyzowana, propagowana i nawet premjowana przez reżim faszystowski.

Italja wraz z wszystkiemi jej posiadłościami kolonjalnemi dysponuje obszarem około dwu i pół miljona kilometrów kwadratowych. Ale posiadłości kolonialne Italji są przeważnie pustynne, ubogie w surowce, gęsto zaludnione przez tubylców w ich częściach urodzajnych i nie nadające się wskutek tego na teren osadniczy dla ludności włoskiej. Sam półwysep apeniński jest również ubogi w surowce i w ziemie urodzajne. Żyje na nim jednak około 43 miljonów Włochów z rocznym przyrostem naturalnym 400.000 dusz. Wielka Brytanja dysponująca wraz z wszystkiemi jej posiadłościami kolonjalnemi (nie licząc niezależnych dominjów) obszarem około 13 miljonów kilometrów kwadratowych i ogromną częścią wszystkich zapasów surowcowych świata, ma do wyżywienia tylko 40 miljonów Anglików z rocznym przyrostem naturalnym 150.000 dusz. Francja z ludnością 39 miljonów i rocznym przyrostem naturalnym zaledwie 23.000 dusz dysponuje nader bogatemi w surowce obszarami około 12 i pół miljona kilometrów kwadratowych. W tych cyfrach demograficznych i geopolitycznych, które cytujemy z pamięci i dlatego z zastrzeżeniem — odzwierciedla się najlepiej głębokie podłoże konfliktu o Etjopję. Nie mogą one oczywiście usprawiedliwić pirackiego przedsięwzięcia potężnego głodnego mocarstwa przeciwko słabemu i prymitywnemu państwu afrykańskiemu, ale dowodzą, że usunięcie wojen w życiu między narodami nie da się pomyśleć bez usunięcia ich głębszych przyczyn, podobnie jak wewnętrzno - narodowym rewolucjom nie da się inaczej zapobiec, jak przez przeprowadzone na czas radykalne reformy społeczne.

Gdyby właściwe, głębokie przyczyny konfliktu o Etjopję stały się przedmiotem obrad Ligi Narodów i gdyby chciano szczerze dążyć do ich usunięcia, to instytucja genewska mogłaby nawet teraz jeszcze odegrać swoją historyczną misję krzewicielki pokoju. Niestety widoki po temu są całkiem minimalne. Dyskusja formalna, w której Italja wystąpi z paradoksalnym aktem oskarżenia przeciwko Etjopji, a Etjopja z bardziej szczerą i bardziej uzasadnioną obroną swoich praw jako członka Ligi, nie może oczywiście przyczynić się w niczem do zapobieżenia wojnie, która się przygotowuje. Zadekretowanie sankcyj przez Radę Ligi przeciwko Italji nie mogłoby — gdyby polityczna możliwość takiego kroku wogóle istniała — powstrzymać Mussoliniego od wykonania jego już dawno powziętych zamiarów. Sankcje przyczyniłyby się w tym wypadku tylko do szybkiego przeistoczenia konfliktu lokalnego w konflikt światowy.

Jest zatem prawdopodobne, że Liga Narodów nie przedsięweźmie w gruncie rzeczy nic konkretnego i że wojna włosko-etjopska rozgorzeje z końcem września. Jej skutki na całokształt polityki międzynarodowej będą na wszelki wypadek fatalne.

M. KAHANY.

Bomba p. Ricketta

Kraków, 4 września.

(K) Dziś zaczyna się sesja Rady Ligi Narodów, a trudno doprawdy przewidzieć, jaki weźmie obrót. Sytuację zaciemniła zupełnie awanturnicza koncesja abisyńska. Zanim wypłynął mister Rickett, tajemniczy rycerz konjunktury, który sam bynajmniej nie należy do małej grupki mocarzy, decydujących o losach świata, lecz zjawia się wszędzie tam, gdzie można dobrze zarobić, wiedziano mniejwięcej, co mister Eden zaproponuje Lavalowi i jaką ripostę ma już z góry przygotowaną Mussolini. Wiedziano też, a nawet dużo się spodziewano od fenomenalnego talentu lawirowania Lavala, który znajduje się wogóle w sytuacji niebardzo przyjemnej, — bo za wszelką cenę chce i musi uniknąć wyboru między Anglją a Włochami. Sytuacja trochę komiczna, bo przypominająca owego osiołka, którego w jednym żłobie pociąga siano angielskie, a w drugim żłobie owies włoski. Laval jest jednak natyle mistrzem, że nie wzgardzi ani sianem ani owsem. Ale —

Tu nagle wypłynęła niespodzianka z koncesją abisyńską, co do której dotychczas jeszcze nie wiemy, kto właściwie za nią stoi. Koncesja ta bądźcobądź zepsuła linję wytyczną wiecznie uśmiechniętego Edena, otaczając Anglję nimbem śmieszności. Anglja kroczyła dotychczas dumnie w szyszaku cnoty, chciała rzekomo bezinteresownie bronić autorytetu i prestiżu Ligi Narodów i stawała na straży frontu Stresy, chociaż mocno front ten osłabiła swoją ekstraturą z Niemcami. A tymczasem nagle zjawia się tajemniczy koncesjonarjusz i obdziera Anglję z całego nimbu bezinteresownego orędownika Ligi Narodów. Nikt bowiem nie uwierzy, że we Foreign Office nie wiedziano o toczących się w Addis Abebie rokowaniach, wszyscy bowiem wiedzą doskonale, że rząd angielski utrzymuje z Negusem abisyńskim stosunki bardzo intymne i dlatego świat włoży między bajki oświadczenie konsula angielskiego w Abisynji, że nie wiedział o pobycie obywatela angielskiego — mister Rickert jets bowiem obywatelem angielskim — w stolicy abisyńskiej i o tajemniczych obradach z abisyńskimi ministrami tego obywatela angielskiego. Intelligence Service, tj. angielska służba wywiadowcza wie doskonale, co w trawie piszczy i posiada wszędzie na dalekim czy też bliższym Wschodzie swych zaufanych informatorów, donoszących nawet o tem, co jeszcze nie dojrzało do zakomunikowania opinji publicznej, trudno więc przyjąć, by angielskiej czujności uszedł pobyt Ricketta w Addis Abebie. Wynikałoby więc z tego, że Anglja nie broniła wcale Ligi Narodów, lecz poprostu sama miała zamiar połknąć ponętny kąsek abisyński i w ostatnim momencie wysunęła awanturnika, tj. typ, którego nieejdnokrotnie w dziejach swego imperjalizmu używała.

A jednak nie chce się poprostu wierzyć w taką obłudę, chociaż nie jesteśmy dziećmi naiwnemi i zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że międzynarodowa polityka znajduje się obecnie pod znakiem obłudy i — szantażu. Niedarmo oświadczył Mussolini współpracownikowi paryskiego dziennika „Excelsior", że potęgę należy zademonstrować poto, by nią nastraszyć i z niej nie skorzystać. Ten cynizm Mussoliniego robi doprawdy wrażenie o wiele milsze, niż puste i nadęte powagę frazesy.

Jest to uwaga tylko na marginesie, ale wróćmy do problemu zasadniczego. A więc wprost wierzyć nie chcemy, by Anglja zaaranżowała tego rodzaju komedję. W polityce zdarza się bardzo często, że to, co jest nieprawdopodobne, jest prawdziwe. A więc chociaż nie wydaje się nam bardzo wiarygodną obrona Anglji, że o niczem nie wiedziała, ale nie jest ona wykluczona. Być może, że mister Rickert przebywał w Addis Abebie, by zarobić na pośrednictwie koncesji, o jaką zabiega Anglja w sprawie jeziora Tany i źródeł Niebieskiego Nilu. Sprawa była już dojrzałą do koncesji, którą otrzymać ma towarzystwo „Lake Tana Conservant Syndicate", będące kombinacją abisyńskich, angielskich i egipskich interesów. Towarzystwo to ma mieć do swej dyspozycji 10 miljonów funtów, a olbrzymi ten kapitał ma być inwestowany w budowę tamy, zapomocą której wzmocniony ma być dopływ wód z jeziora Tana do Błękitnego Nilu, by użyźnić skazane na posuchę angielskie

plantacje bawełny w Sudanie. Obok budowy tamy ma być też projektowana budowa kolei łączącej Sudan z Addis Abebą.

Rząd angielski teraz dopiero, gdy wyszła na jaw koncesja mistera Ricketta, uznał za stosowne dla podkreślenia swej dobrej wiary zaznaczyć, że chociaż Negus abisyński chciał podpisać koncesję, Anglja sama się cofnęła, bo nie chciała wywołać pozoru, że zabiega w Abisynji o własne interesy. Być więc może, że konsul angielski w Addis Abebie został przez chytrego Lawrence'a gospodarczego" wyprowadzony w pole, tłómacząc sobie pobyt tego awanturniczego obywatela angielskiego w stolicy abisyńskiej właśnie próbą wtrącenia swych trzech groszy do koncesji o tamę nad jeziorem Tana. Że opinja angielska calą tą aferą została mocno i bardzo niemile zaskoczona, świadczy chociażby okoliczność, że w niektórych organach angielskich pojawiła się wersja, jakoby aranżerem tej awantury był — Mussolini. Anglja chce tem dać do zrozumienia, że impreza p. Ricketta szkodzi właściwie interesom angielskim i jest wodą na młyn planów Mussoliniego, który od samego początku traktował swój konflikt z Abisynją jako sprawę czysto kolonjalną, od której Europa, jeśli chce uratować pokoj, musi się trzymać zdala. Kto wie— może Mussolini naprawdę jest aranżerem tej całej imprezy? A jeśli nim nie jest, może być w każdym razie z niej bardzo zadowolony, bo wystąpiła w całej pełni przedewszystkiem chytrość Negusa, wygrywającego jedno mocarstwo przeciwko drugiemu. Jakkolwiek wojna wypadnie, Negus może być o swą przyszłość zupełnie spokojny, bo w bankach francuskich zdeponował olbrzymi swój majątek i sam osobiście żadnego ryzyka tej wojny nie ponosi. Zdaje się jednak, że Negus przechytrzył, wymyślając rzecz, do której Anglja nietylko nie chce, ale nie może się przyznać.

Nie wiemy, ile prawdy tkwi w pogłosce, jakoby Mussolini w odpowiedzi na koncesję p. Ricketta wdał się już w rokowania z Japonją, która, jak wiadomo, mocno ekonomicznie zainteresowana jest w Abisynji, a więc jest także poszkodowana tą koncesją. Jeśli ta pogłoska jest prawdziwą, świadczyłaby o tem, że Mussolini już myśli o zaszachowaniu Ligi Narodów frontem mocarstw, które wystąpiły z Ligi Narodów. W dalszej perspektywie jest porozumienie się Mussoliniego z Niemcami, a to oznaczałoby zupełną zmianę międzynarodowej konfiguracji politycznej. Z temi możliwościami musi się liczyć przedewszystkiem Francja, która dlatego zażądać musi od Anglji zupełnego wyjaśnienia sytuacji w Abisynji.

Takie są perspektywy sesji Rady Ligi Narodów, która dziś zaczyna swe obrady w Genewie. Perspektywy niebardzo wesołe i brzemienne w niespodzianki, które zmienić mogą oblicze świata.

Listy z Kongresu

„ONEG SZABAT"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lucerna, 1 września.

Dzień sobotni minął nietylko pod znakiem wspaniałej pogody — tak pięknej, jakiej nie mieliśmy tutaj jeszcze, ale też pod znakiem *zgody* i porozumienia. Pokazuje się, że dobry pomysł miał ten, kto Kongres urządził w Lucernie. Wprost wyobrazić sobie niepodobna, by stąd ludzie rozjechali się niepogodzeni, by w tym klimacie można było rozejść się — z niczem.

Proszę bardzo, czyż to nie sielanka, która psychologicznie da się wytłumaczyć tylko tą specyficzną i nigdzie niespotykaną atmosferą szwajcarską? Oto z ramienia Weltverbandu prowadzi rokowania z Ben Gurionem okrzyczany niesłusznie „czarnym" reakcjonistą, a w gruncie rzeczy gorący sjonista i człowiek głębokiej kultury wewnętrznej — *Supraski*. Rozmowa w pewnej chwili schodzi na temat przyszłej Egzekutywy. Prowodyr lewicy zadaje przedstawicielowi opozycji pytanie, jak sobie wyobraża Egzekutywę. I Supraski, „wróg" lewicy, podaje Ben Gurionowi listę z — Ben Gurionem na czele. Dlaczegóżby właściwie nie? Skoro Ben Gurion szturmem zdobył serca ogólnych sjonistów swojem przemówieniem na plenum Kongresu, skoro obóz ogólno - sjonistyczny najzupełniej się solidaryzuje z jego maksymalistycznym programem, z jego dalekosiężnym i imponującym planem osiedlenia miljona rodzin żydowskich w Palestynie, dlaczego jako przedstawiciel partji rządzącej nie miałby stanąć na czele wielkiej koalicji?

Ale Ben Gurion wymawia się, nie chce — i wkońcu obaj uznają odbytą rozmowę przyjacielską za *„oneg szabat"*. Rozmowa jednak prowadzona była całkiem na serjo!

Albo tensam Ben Gurion prowadzi dwugodzinną rozmowę z dr Schwarzbartem, i roztacza przed nim zakreślony na szeroką skalę plan gruntownej pacyfikacji stosunków wewnętrznych w Organizacji Sjonistycznej. Kilkuosobowy resort propagandy czuwałby nad zgodą i harmonją wewnętrzną w łonie Organizacji, szkoliłby mówców i agitatorów, wydawałby w kilku językach prasę sjonistyczną, przeznaczoną dla wszystkich ugrupowań, słowem, miałby za zadanie skoordynować całą pracę sjonistyczną w Palestynie i w diasporze. Ben Gurion wychodzi z założenia, że nigdy w tym stopniu co teraz takie skoordynowanie wysiłków nie było wskazane i potrzebne.

Już te rozmowy świadczą wymownie o nastrojach, panujących u schyłku XIX Kongresu. Szuka się zgody i pojednania — za wszelką cenę. A ponieważ wszystkie „układające się strony" wykazują maksimum dobrej woli i ustępliwości, przeto jest rzeczą jasną, że kwestja szerokiej koalicji weszła ostatecznie na dobrą drogę. W tej chwili są jeszcze tylko pewne trudności z Mizrachi, na tle żądań budżetowych i personalnych. Natomiast wciągu soboty już „dogadano" się niemal definitywnie z Weltverbandem. Lewica uznała wszystkie najważniejsze postulaty grupy B w sprawie kolonizacji stanu średniego, obowiązkowego arbitrażu w konfliktach pomiędzy robotnikami a pracodawcami w sprawie alija i *usanowania* hachszary. Trudność sprawiała jeszcze kwestja irgunu. Ben Gurion imieniem lewicy sprawę te postawił całkiem jasno: dla niego irgun odrębny robotników ogólno - sjonistycznych poprostu *nie* istnieje. Mógłby się zgodzić na pewną autonomję ideologiczną i polityczną pewnej grupy robotników, która nie chce podporządkować się ogólnej linji Histadrutu, nie zgodzi się jednak nigdy na autonomję w zakresie spraw ekonomicznych. Pod tym względem platforma wszystkich bez wyjątku robotników musi być wspólna.

Wobec znanego stanowiska w kwestji irgunu niektórych pryncypialistów z Małopolski wschodniej i Palestyny, groziło, że tę sprawę kompromis rozbije się, względnie dojdzie nawet do rozbicia Weltverbandu. Tymczasem właśnie ze strony Małopolski wschodniej, która w łonie Weltverbandu stanowi najsilniejszą grupę, zatrąbiono nagle do odwrotu. Nie upierano się już w formie tak radykalnej przy irgunie. Godzono się już na autonomiczną „si'a" (frakcja) w łonie Histadrutu, z tem jednak, by istniejący już irgun *nie* został zakazany. Ale to ustępstwo szybko rozniosło się po kuluarach, gdzie wywołało prawdziwą sensację. Wybitni przywódcy grupy A składali już żartobliwe „kondolencje" z powodu szczęśliwego zgonu irgunu. Lewica mówiła o kapitulacji. Tak czy inaczej, najważniejsza zapora usunięta została z drogi — ku zadowoleniu większości Weltverbandu, szczególnie naszej Akiby. Do malkontentów zalicza się jeszcze część młodzieży wschodnio-małopolskiej z malutkim Rabinowiczem na czele i obaj delegaci z b. Kongresówki. Nie jest to groźna opozycja.

W sobotę wieczorem mówiono przeto w kuluarach Kongresu, że sprawa z Weltverbandem jest definitywnie załatwiona i że Weltverband wysyła dwóch przedstawicieli do Egzekutywy. Przypuszczalnie, gdy list ten dojdzie do Krakowa, znany już będzie pełny skład nowej Egzekutywy. W tej chwili — niedziela w południe — lista członków Egzekutywy *nie* jest jeszcze znana. Nie pozostaje przeto nic innego, jak zarejestrować wchodzące w rachubę i najbardziej prawdopodobne kandydatury: Dra Schwarzbarta, Mossinsohna i Rotenstreicha, przyczem z obowiązku dodać należy, że w ostatniej chwili ze strony Małopolski wschodniej wysunięto nową kandydaturę — inż. N. Landaua ze Lwowa. W najbliższych godzinach już może sprawa rozstrzygnie się ostatecznie.

W sobotę też wyjaśniła się ostatecznie sprawa prezydentury Weizmanna. Przechodziła ona znane Wam już perypetje: w czwartek wysunął Weizmann koncepcję utworzenia w łonie Egzekutywy specjalnego komitetu politycznego, wyrażając gotowość objęcia kierownictwa tego komitetu. Na prezydenta natomiast wysuwał Sokołowa. W sobotę wieczorem oświadczył mi jeden z członków prezydjum Kongresu, że sprawa o tyle posunęła się naprzód, że Weizmann godzi się na objęcie prezydentury, stawiając jeszcze pewne warunki zarówno personalne, jak i zasadnicze. Ostateczna odpowiedź Weizmanna miała nadejść w sobotę o godzinie 11 wieczór. O tej porze zapanowało w kuluarach dziwne podniecenie. Plenum zapowiedziane na wieczór, nie odbyło się, by dać możność komisjom ukończenia prac. Na godziny wieczorne zmobilizowano prezydja grupy A i lewicy. Członkowie prezydjum grupy A zjawili się w gmachu kongresowym w strojach uroczystych.

Tuż przed godziną 11 przybył do gmachu kongresowego Weizmann w towarzystwie żony i Najdicza. Weizmann usiadł przy stoliku w restauracji kongresowej, gdy tymczasem zaczął się niezwykły ruch w kuluarach. Członkowie prezydjów obu grup większości nerwowo pędzili do sali frakcyjnej na pierwszem piętrze. Wszystkich członków Egzekutywy odwołano z komisyj. Udali się oni również na wspólne, posiedzenie obu prezydjów, na którem złożyć miał oczekiwane z niecierpliwością oświadczenie prof. Weizmann.

Posiedzenie miało przebieg niezwykle uroczysty. Weizmann w krótkich słowach wyraził gotowość objęcia prezydentury Organizacji Sjonistycznej z tym jednym warunkiem, że pozostanie nadal kierownikiem instytutu badawczego w Rechowot. Oświadczenie Weizmanna przyjęto z entuzjazmem. Potem składali przedstawiciele poszczególnych grup, reprezentowanych w Weltvereinigung i lewicy deklaracje hołdownicze dla Weizmanna. Rabin Goldbloom z Londynu nazwał dzień ten *„szabat hagadol"*, a Stephen Wise, który przez długi czas zwalczał Weizmanna, mówił o swoim *„szabat tszuwa"* — o sobocie skruchy i żalu. Największą sensacją wszakże było hołdownicze przemówienie sędziego Macka, najbardziej zawziętego doniedawna przeciwnika Weizmanna. Weizmann zjednoczył wszystkich. Tylko Ben Gurion wyłamał się nieco z ogólnego tonu adoracji, przypominając Weizmannowi, że obalony został przez cztere-

ma laty za nieliczenie się z wolą narodu żydowskiego i społeczeństwa sjonistycznego. Wyraził nadzieję, że tego już teraz nie będzie.

Uroczystość zakończyła się około godziny pierwszej wśród scen rzadko widywanych na posiedzeniach frakcyjnych. Padano sobie w objęcia, całowano się, na zakończenie zaś odśpiewano Hatikwę. Weizmann wraca jako triumfator. I pod wrażeniem tego powrotu wkraczamy w *happy end* XIX. Kongresu Sjonistycznego. D. L.

Delegaci zachodnio-małopolscy w komisjach kongresowych

Z Lucerny donoszą nam: Delegaci zachodnio-małopolscy z ramienia Weltverbandu brali udział w pracach następujących komisyj kongresowych: Dr. Schwarzbart — permanencyjna, J. Neiger — nominacyjna, dr Spiegel — finansowo-budżetowa, inż. Feldmann i dr. Wander — komisja aliji, dr. Wander — zdrowia i opieki społecznej, dr. Ohrenstein — kolonizacyjna. Rundstein — pracy, Koplowicz — komisja dla spraw galutu, Schiff — organizacyjna.

Sprawa pomocy dla Żydów polskich

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lucerna, 1. września.

Na sobotę, na godzinę trzecią popołudniu otrzymali delegaci polscy wszystkich ugrupowań zaproszenie do siedziby delegacji amerykańskiej, Hotelu Pallace. Miała być omawiana sprawa przyjścia z pomocą Żydom polskim i zorganizowania wielkiego drive'u w Ameryce.

Na zebraniu, któremu przewodniczył dr. Nachum Goldman, zjawili się prócz delegatów polskich — Stephen Wise, Louis Lipsky, red. Fishman i Ab. Goldberg z Nowego Jorku, poseł do parlamentu angielskiego Jannet-Banner, p. Efrojkin z Komitetu Delegacyj Żydowskich w Paryżu i t. d.

Z ramienia delegacji polskiej wygłosił dłuższy referat b. pos. Dr. Rotenstreich, kreśląc fachowo obraz tragicznej sytuacji ekonomicznej żydostwa polskiego. Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusja. B. poseł Grünbaum wyraził zdanie, że pomoc ekonomiczna w samej Polsce nie może mieć znaczenia konstruktywnego. Radził przedewszystkiem skierować cały wysiłek na umożliwienie wielkiej emigracji młodzieży do Palestyny. Mowca skrytykował przytem ostro działalność Jointu w Polsce, zarzucając mu, iż kieruje się względami partyjnemi, w akcji pomocy całkowicie pomija szkolnictwo hebrajskie i instytucje sjonistyczne, jak Hechaluc itd. Te słowa krytyki pod adresem Jointu nie były w dyskusji odosobnione. B. poseł Rosenblatt podjął inicjatywę, z którą przed paru laty jeszcze wystąpił w Krakowie tow. Abraham Nusbaum, by mianowicie zorganizować akcję celem przeniesienia do Palestyny sierót żydowskich, wychowujących się w Polsce w sierocińcach i podobnych instytucjach społecznych.

Z dłuższem przemówieniem wystąpił **Stephen Wise,** który przedstawił plan zorganizowania w Ameryce wielkiego drive'u na rzecz Żydów polskich. Jednakże zarówno Wise, jak i następni mowcy wskazywali na to, że w Ameryce tragedja żydostwa niemieckiego tak dalece w ciągu dwóch ostatnich lat przesłoniła wszystkim oczy, że trudno będzie teraz wystąpić z akcją, przeznaczoną dla żydostwa polskiego. Akcja taka nie wróży zbytniego powodzenia. Dlatego Wise radzi, by raczej zorganizować ogólną akcję pomocy dla Żydów Europy środkowej i wschodniej, przyczem przeznaczonoby zgóry pewną część dla żydostwa polskiego. Wise doradzał również, aby Żydzi polscy wysłali specjalną delegację do Ameryki celem przedstawienia społeczeństwu żydowskiemu w Ameryce właściwej sytuacji ekonomicznej żydostwa polskiego. Mowca nie radzi prowadzić wojny z Jointem, mogłaby ona bowiem zrazić sfery niesjonistycznych filantropów. Przy tej okazji jednak mowca zakomunikował zebranym, że z ust b. miarod. dowiedział się, **że Joint pod firmą Agrojointu zamierza w najbliższym czasie przystąpić do wielkiej akcji dla — Bir-Bidżanu!**

P. I. Efrojkin poddaje również ostrej krytyce działalność Jointu. Mowca ten nie podziela pesymizmu Grünbauma, że akcja pomocy w samej Polsce będzie zbieraniem do „dziurawego worka". Należy akcję konstruktywnej pomocy dla żydostwa polskiego prowadzić zarówno na odcinku polskim, jak i palestyńskim.

Ab. Goldberg zwywał przedstawicieli żydostwa polskiego, by poruszyli cały świat, nietylko Amerykę dla akcji pomocy na rzecz Żydów polskich. Proponował, by utworzyć wszędzie specjalne komitety pomocy, działające ze sobą w porozumieniu.

W wyniku dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć komisję, w skład której weszli Stephen Wise, Louis Lipsky, Ab. Goldberg, a z ramienia delegatów polskich dr. Rotenstreich, dr. Kleinbaum i Szczerański (jako przedstawiciel Mizrachi), któratо komisja przygotować ma wnioski na zwołane na najbliższy wtorek zebranie wszystkich przedstawicieli Żydów polskich w sprawie zorganizowania światowego komitetu pomocy dla żydostwa polskiego. Zebranie to odbędzie się w związku z rozpoczynającą się konferencją w sprawie Światowego Kongresu Żydowskiego. (d. l.)

Rozbudowa gospodarcza Palestyny

Jerozolima, Ż.A.T. W osiedlu robotniczem „Gan Chaim" (imienia dr. Chaima Weizmanna) w pobliżu Kfar Saba odbyła się uroczystość rozpoczęcia budowy 25 nowych domów robotniczych. Osiedle powstało na gruntach Keren-Kajemeth.

— W związku z pracami, zmierzającemi do lepszego zaopatrzenia Jerozolimy w wodę, władze miejskie w Jerozolimie ogłosiły przetarg na wykonanie robót kanalizacyjnych Palestyny.

— Naskutek szybkiego rozwoju portu hajfskiego, gdzie znalazło zatrudnienie kilkuset żydowskich robotników portowych, przenosi się z Salonik do Hajfy wielka firma transportowa Sarfatti. Przeważająca część środków transportowychześrodkowana jest w rękach żydowskich, przyczem połowa przedsiębiorstw należy do Żydów salonickich.

— Jak komunikują, dojść miała do skutku transakcja kupna „szpuna schneller" w Jerozolimie, która obejmuje obszar 700 dunamów. Na tym obszarze położony jest syryjski dom sierót, szkoła, warsztaty i t.d. Obszar ten nabyła podobno grupa Żydów niemieckich za cenę półtora miljona funtów.

— Naskutek trudności, jakie powstawały dla żydowskich interesantów w urzędach hipotecznych (Tabu) i sądach, mianowano żydowskich tłumaczy przy tych urzędach w Nablussie, Nazarecie i Safedzie.

Arabowie wobec możliwości wojny włosko-abisyńskiej

Jerozolima, Ż.A.T. W tych dniach wyjeżdża do Syrji delegacja Arabów palestyńskich celem odbycia narady z działaczami syryjskimi w sprawie stanowiska świata arabskiego w razie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej.

PIERWSZE NAUKOWE PISMO PRZYRODNICZE W PALESTYNIE

Jerozolima. Ż.A.T. Pod redakcją wybitnego przyrodnika H. R. Oppenheima w Rechoboth ukazał się pierwszy numer czasopisma „Palestyńskie czasopismo botaniczne". Czasopismo ukazywać się ma 3 razy do roku. Pierwszy numer poświęcony jest pamięci zmarłego niedawno słynnego biologa holenderskiego Eugo de Vries.

Na siódmym międzynarodowym Kongresie Botanicznym, którego otwarcie nastąpi w najbliższych dniach w Amsterdamie, wspomniane czasopismo prezentować będzie wyniki dotychczasowych badań botanicznych w Palestynie.

2 wystawy wyrobów drobnych producentów żydowskich

Poradnia dla Spraw Eksportu przy Towarzystwie „Cekabe", która zajmuje się popieraniem eksportu drobnej wytwórczości chałupniczej i rzemieślniczej, organizuje obecnie 2 wystawy wzorów wyrobów żydowskich producentów. Jedna wystawa mieścić się będzie w Nowym Jorku, druga zaś na jednym z nowych statków linji Gdynia—Ameryka, „Batory" lub „Pilsudski".

W związku z tem winni wszyscy zainteresowani rzemieślnicy i chałupnicy żydowscy w ich własnym dobrze zrozumiałym interesie porozumieć się z Poradnią (Warszawa, Szkolna 4 m. 8) i nadesłać wzory swych wyrobów, które zostaną bezpłatnie umieszczone na powyższych 2 wystawach.

Zorganizowana heca pogromowa w Niemczech

Paryż, Ż.A.T. „Pariser Tageblatt" ogłasza tajny okólnik, wydany przez kierownictwo partji nazistycznej w Hannowerze, z którego wynika, że ostatnia fala „nagłych" ekscesów anty-żydowskich w Niemczech zorganizowana została według wskazówek kierownictwa nazistycznego. Okólnik datowany jest z dnia 28-go lipca 1935 i rozesłany został przez okręgowe biuro propagandowe.

Okólnik stwierdza między innemi, że Żydzi prawdopodobnie zapomnieli o tem, iż są tylko gośćmi w Niemczech. Tolerancyjny stosunek do Żydów jest zdradą wobec narodu niemieckiego i państwa. Następnie okólnik daje szereg wskazówek, przyczem termin wykroczeń anty-żydowskich wyznaczono na 10 sierpnia. Wystąpienia miały mieć charakter uroczysty z udziałem całej ludności danej miejscowości. Przewidziane były odnośne przemówienia, poczem miały nastąpić śpiewy piosenek hitlerowskich. Prasa ma o tych wydarzeniach nie donosić. W końcu okólnik zaznacza, iż wysyłany jest jako wzór plakat, jaki w Getyndze rozlepiono na drzwiach i oknach tych osób, które kupują u Żydów. Pod okólnikiem widnieje podpis: H. Fuchhager, okręgowy kierownik propagandy.

* * *

Berlin, Ż.A.T. Jak donosi kierownictwo Bad Rattenfeld (Westfalja), wielu szturmowców z Osnabrücken przybyło do Rattenfeld, gdzie przeprowadziło akcję werbunkową do partji narodowo-socjalistycznej przez ulotki i plakaty itd., występując równocześnie przeciwko Żydom. Z chwilą jednak, gdy szturmowcy opuścili Rottenfeld, plakaty zostały natychmiast zdarte, kolportowano przez ulotki pod hasłem „kupujcie właśnie tylko u Żydów". Władze zarządziły surowe dochodzenia.

* * *

Berlin, Ż.A.T. „Der Mitteldeutsche" donosi, iż miasto Kochstedt jest już wolne od Żydów, gdyż miejscowość tę opuścił ostatni Żyd. Pismo dodaje, iż zarząd miasta czuwać teraz będzie nad tem, aby żaden Żyd w mieście tem się nie osiedlił.

Zdementowane pogłoski o ekscesach antyżydowskich w Turcji

Stambuł, Ż.A.T. Cała prasa protestuje przeciwko pogłoskom, jakie szerzone są w prasie zagranicznej o rzekomych ekscesach antysemickich w Turcji. Pismo „Son Posto" zamieszcza wywiad z kierowniczym członkiem z Gminy żydowskiej w Stambule, który stwierdza, iż pogłoski te szerzone są celowo przez niemieckie organy propagandowe. W Galacie żadnych wystąpień antyżydowskich nie było.

Imponująca manifestacja Żydów krakowskich przeciw narzuconemu kandydatowi

Poniżej podajemy streszczenie dalszego referatu, jaki miał być wygłoszony na niedzielnem masowem zebraniu przedwyborczem, rozwiązanem przez policję spowodu awantur, wywołanych — jak już donosiliśmy — przez notorycznych kryminalistów, wynajętych przez klikę samozwańczego kandydata.

Na straży godności narodowej

Mowa tow. Dra Kalmana Steina, niewygłoszona na zebraniu przedwyborczem

Żydzi Wyborcy!

Gdyby Wam przed kilku tygodniami przedstawiono tę historję z nieprawdopodobnego zdarzenia, że takiego będziemy mieli „żydowskiego kandydata" — wszyscy przyjęliby to z humorem.

Jabym się i dzisiaj śmiał — gdyby to nie było takie smutne, — że żywy, walczący o swe prawa naród — można wystawiać na próbę konieczności zrzucenia z siebie podobnego kandydata.

Nie wiem, jakie „walory" posiada ten narzucony Wam kandydat — ale wiem, że każdy z Was ma więcej uprawnienia do tego, by być reprezentantem Żydostwa — i że każdy z Was potrafiłby z większą godnością bronić naszych praw. Bo wszak Wy wszyscy z żydostwem jesteście związani na śmierć i życie — po żydowsku czujecie i wiecie, ku czemu zdąża cierpiące wprawdzie, ale równocześnie budzące się do nowego życia żydostwo

Walczymy od wielu lat o zwycięstwo polityki narodowo - żydowskiej. Na czem ona polega? Żydzi jako odrębna narodowść muszą prowadzić własną niezależną politykę, która liczy się wyłącznie interesami społeczeństwa żydowskiego. Nikt nie śmie nam Żydom narzucać, w jaki sposób mamy walczyć o swe prawa, i jak chcemy regulować swe wewnętrzno - polityczne życie. O tem może decydować suwerennie jedynie Wasza wola!

Spełniając lojalnie obowiązki wobec Państwa — gotowi do czynnej współpracy we wszystkich dziedzinach, które mają na celu wzmocnienie mocarstwowego stanowiska Państwa — domagamy się i domagać się nie przestaniemy pełnej możności swobodnego życia jako zbiorowości narodowej. Wprowadziliśmy w ulicę żydowską pojęcie naszej samodzielności, wyprostowaliśmy Żydom schylone plecy, nauczyliśmy Was, że być Żydem — jest ciężkiem może zadaniem, ale zarazem przedmiotem dumy i godności! To są wartości, bez których żaden naród nie może się ostać!

A gdyśmy żydostwu przywrócili niejako fizjognomję narodową, potrafiliśmy od najmozniejszych państw świata, od wielkich i potężnych demokracyj Europy i Ameryki uzyskać prawo do odbudowy Ojczyzny — własnego Państwa Żydowskiego. I na tem polu spełniliśmy swój obowiązek, obudziliśmy wśród młodzieży żydowskiej tyle entuzjazmu i ofiarności, że cudów dokonała. Dziś Erec Izrael jest olbrzymią szansą i przystanią ratunku dla narodu żydowskiego! Dzisiaj blisko 100.000 Żydów z całego świata płynie rocznie ku brzegom Palestyny i we własnym kraju Ojców znajduje wolność i szczęście! Czyż nie są błogosławione ręce, które dokonały tego cudu, czyż nie winien być duch i ideał, które gnają nas ku temu strzeżone jak najwyższe świętości?

I oto z ciemnych zakamarków naszego życia politycznego, które zdawały się być na wieki zamurowane, wypływają ku nam zjawy, które politycznie ściągają Was na samo dno, które w konsekwencji muszą doprowadzić do jeszcze dalszego pogorszenia naszego położenia. Chcą Was te nowe „duchy" na ulicy żydowskiej, które żydowskiemi nie są, które z Wami nic wspólnego nie mają, które nie Was, ale tylko siebie mają na myśli — pozbawić wielkiej odporności politycznej, rozbić Wasze przywiązanie do jedynego instrumentu, który posiadamy, sjonizmu, byście potem byli zupełnie zdani na łaskę każdego.

Powstały jakieś związki „tzw. kombatantów", które nagle chcą prowadzić politykę. Z czem do Was przychodzą? Jaki mają program? Czego chcą dokonać? Czytam wprawdzie ich pisemko, ale nie umiem odpowiedzieć. Twierdzą coś o współpracy polsko - żydowskiej. Co to znaczy? Czy to ma być polityczną denuncjacją, że są kierunki polityczne, dzisiaj w żydostwie miarodajne, które zajmowałyby inne stanowisko? Mamy prawo żądać i dowiedzieć się czegoś więcej o tym programie i o tej nowej ideologji. Nie słyszymy nic i nie usłyszycie niczego, bo poza tem wszystkiem kryje się jedynie i wyłącznie jedno obliczenie, jak można na Waszych barkach robić karjerę, jak można przestraszyć i przydusić Was, tak, byście nie mieli odwagi podnieść głowy i spełniali to wszystko, co służyć ma tylko dla zaktywowania „neoasymilacji w najgorszem wydaniu",

Owszem, niech mają odwagę stanąć wobec Was publicznie i wprost jak my to robimy i niech dadzą Wam możność zadecydowania, za kim się opowiecie!

Czyż nie czujecie, jak obce są Wam te wszystkie drogi i niegodne metody walki. Powiedzmy im to raz jeszcze w oczy otwarcie!

I jeszcze jedno muszę podkreślić. — Wy wiecie, że front wyzwolenia żydowskiego ma swe centrum w tym małym pasie ziemi pomiędzy arabsko - syryjską pustynią a morzem Śródziemnem — tam, w nowych czy starych kolonjach żydowskich — w miastach i wsiach palestyńskich, rozgrywa się główna walka o nasze utrzymanie — ale tensam front obejmuje całą djasporę. Wszędzie żydostwo walczy o swe utrzymanie jako narodu, a najpoważniejszy o-

---

PEARL S. BUCK

MATKA

Autoryzowany przekład S. Landy - Feldhornowej

5

Gdy matka usłyszała równy oddech męża, podniosła się z zydla, a dzieci podążyły za nią, czepiając się jej kaftana. Spłókała czarki zimną wodą z dzbanka, stojącego u drzwi kuchni i zaniosła je do wnęki w glinianej ścianie. Potem wyszła z chaty, zalanej bladą poświatą księżyca, spuściła drewniane wiadro na dno płytkiej studni i zaczerpnąwszy wody po brzegi, wlała ją do dzbana. Wybiegła znów po bawołu, który stał uwiązany do jednej z postrzępionych wierzb, rosnących na skraju podwórka. Nasypała mu siana, przydała garść czarnej fasoli, a kiedy zwierzę zjadło, przywiodła je do izby i uwiązała u nóg łóżka, na którem spał mąż. Pod łóżkiem rozgościły się już kury; słysząc ją, zagdakały sennie i uciszyły się znowu.

Wyszła raz jeszcze i zawołała wieprzka, a ten krząknął w gęstniejącym mroku. Nakarmiła go w południe, więc teraz nie dała mu jeść; zapędziła go do izby klepiąc łagodnie. Tylko żółtego psa zostawiła na dworze; musiał leżeć na podwórzu i czuwać.

Przez cały ten czas dzieci biegały za matką, choć nie mogły dotrzymać jej kroku, a ona, jak zwykle, krzątała się, nie zwracając na nie uwagi. Teraz czepiły się jej spodni, zawodząc i płacząc. Wzięła więc młodsze na rękę, drugą podała starszemu. Tak weszła z niemi do izby i zamknęła drzwi na rygiel. Stanęła obok łóżka i ułożyła dzieci u nóg męża. Zdjęła z nich i z siebie cicho wierzchnie odzienie, a potem wsunęła się między męża i dzieci, rozprostowała członki i nakryła wszystkich kołdrą. Leżała tak, rozprężona i cicha, a mocne jej ciało pełne było zdrowego znużenia. Teraz w ciemności przesycało ją tkliwe uczucie. W ciągu dnia traciła czasem cierpliwość i wybuchała nagłym gniewem. W nocy jednak pełna była czułości — namiętnej czułości dla męża, gdy zwracał się do niej z pożądaniem, czułości dla dzieci bezbronnych we śnie, dla staruszki, gdy męczył ją kaszel po nocy. Matka wstawała wtedy, by podać jej trochę wody. Współczuła nawet z zwierzętami, bo kiedy rzucały się niespokojnie i straszyły się wzajem w ciemności, wołała:

— Cicho — śpijcie — dzień jeszcze daleko!

Słysząc jej szorstki, ciepły głos, zwierzęta uspokajały się i zasypiały znowu.

W ciemności chłopak przytulił się do niej, szukając piersi. Pozwoliła mu ssać. Pierś była pusta, ale odruch ssania przynosił dziecku ukojenie i przypominał czasy niemowlęctwa. Wnet piersi jej napełnią się znowu mlekiem. Za chłopcem leżała dziewczynka z zaciśniętemi oczyma. Tarła je ciągle, świąd powiek drażnił ją przy zasypianiu. Nawet gdy zapadła w głęboki sen, sięgała jeszcze do oczu, nie wiedząc o tem.

Po chwili spali wszyscy. Spali snem ciężkim, głębokim i nikt prócz matki nie słyszał, gdy pies zaszczekał. Dla nich były to głosy nocy. Tylko ona budziła się, nadsłuchiwała uważnie i zasypiała dopiero, gdy przekonała się, że wstać nie musi.

II.

Czem różnił się dla matki jeden dzień od drugiego na tym Bożym świecie? Budziła się wcześnie i wstawała przed świtaniem. Inni spali jeszcze, gdy otwierała drzwi, wypędzała na dwór drób i wieprzka, wyprowadzała przed dom bawołu, zmiatała gnój, który pozostał z całej nocy i rzucała go na gnojowisko w rogu podwórza. Inni leżeli jeszcze, kiedy krzątała się w kuchni, rozniecała ogień i grzała wodę dla męża i dla staruszki, aby napili się po obudzeniu. Nieco wody odlewała do drewnianego naczynia; kiedy wychłodnie, przemyje nią chore oczy dziewczynki.

(C. d. n.)

środek golusu, to kraje silnego skupienia żydowskiego. Golus dzisiaj buduje jeszcze Palestynę. Palestyna zaczyna już wzmacniać Golus, ale trudności są jeszcze ogromne — zarówno ekonomiczne, polityczne, czy społeczno - kulturalne. — Jeżeli w Palestynie domagamy się otwarcia bram dla emigracji i czynnej pomocy władzy mandatowej dla naszego dzieła, to przemawiamy wówczas nietylko imieniem dzieła w Erec dokonanego ale w imieniu każdego z Was, w imieniu tych miljonów Żydów, którzy w naszej Organizacji widzą swoją reprezenację, i kórzy sjonistów darzą swem zaufaniem. Osłabienie zatem organizacji sjońskiej w krajach djaspory jest pozbawieniem nas tej siły, która jest żydostwu potrzebna do walki o odzyskanie własnej samodzielności politycznej.

Zdajcie sobie sprawę ze stawki o jaką chodzi. A jeśli dziś, te same jednostki przychodzą i mówią Wam, że „palestynizm“ to co innego, a „organizacja sjońska tutaj“, to co innego — to liczą chyba na Waszą naiwność! Silny sjonizm to odbudowana Palestyna! Osłabiony sjonizm, to załamanie się całego dzieła odrodzeniowego! Im jednak na tem nie zależy, oni gotowi są wszystko poświęcić, byle samemu pójść w górę.

Wiedźcie wobec tego, że nasza walka przeciw tym „nowym duchom“ na ulicy żydowskiej, jest walką o przyszłość żydostwa, jest walką o całą nadzieję żydostwa!

Dziś przychodzą do Was tacy, których nigdy wśród siebie nie widzieliście, a którzy nagle narzucają się Wam jako pseudo — obrońcy. — Powiedźcie im 8 września, co o nich myślicie!!

Starają się zdobyć Wasze głosy argumentem, że nie głosując na tego narzuconego i Wam zupełnie obcego kandydata, powodujecie utratę mandatu żydowskiego. Liczy się na Wasze poczucie narodowej solidarności i pragnie się zużytkować je dla celu osłabienia narodu żydowskiego.

Argument ten jest jednak niezgodny z rzeczywistością. Ordynacja wyborcza przewiduje, że na wypadek opróżnienia lub nieobsadzenia 1/10 części mandatów poselskich, muszą być w okręgach, w których nie wszyscy kandydaci zostają wybrani, powtórzone wybory, na zasadzie nowej listy kandydatów. Jeśli zatem nie oddacie Waszych głosów na narzuconego Wam kandydata, umożliwicie, aby po pewnym czasie w naszym okręgu wyborczym ponowione zostały wybory, na podstawie nowej listy kandydatów, i będziecie wówczas mogli wybrać kandydata, który odpowiada Waszym przekonaniom, i który bronić będzie praw żydostwa w sposób, w jaki Wy tego żądacie.

Nie głosując na narzuconego kandydata, nie uszczuplacie zatem bynajmniej reprezentacji żydowskiej! Odrzucacie jedynie tych, z którymi nic wspólnego mieć nie chcecie, i którzy nie mogą być Waszymi reprezentantami. Umożliwiacie sobie zarazem wybranie kandydata, który będzie tego godnym by Was zastępował!

W dniu 8 września żaden Wasz głos nie będzie oddany na narzuconego Wam, rzekomo żydowskiego kandydata!

Lewica sjonistyczna przeciw pseudo-żydowskiemu kandydatowi

Po ogłoszeniu odezwy Egzekutywy Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska, zamieściliśmy wczoraj uchwałę Organizacji „Mizrachi“ w zach. Małopolsce i Śląsku, podkreślającą negatywne ustosunkowanie się narodowo uświadomionej ortodoksji do narzuconego Żydom krakowskim kandydata.

Poniżej przedrukowujemy z „Naszej Walki“, oficjalnego organu lewicy sjonistycznej część artykułu, poświęconego sytuacji wyborczej w Krakowie, przyczem konkluzja, do jakiej dochodzi autor, pokrywa się ze stanowiskiem zajętem zarówno przez ogólnych sjonistów, jak i przez Mizrachi. W „Naszej Walce“ czytamy:

Jeżeli jednak nie można zanotować jakiejkolwiek „gorączki“ czy nastroju wyborczego w poszczególnych okręgach wyborczych, to ożywiło i zaroiło się na ulicy żydowskiej.

Wszystkie hjeny wyborcze, najrozmaitszego kalibru „macherzy“, specjaliści od anteszambrowania w sekretarjatach wojewódzkich BB. czy w pokojach starościńskich — odżyli nagie po długiej przerwie i zaczęli zachwalać swój towar — głosy mas żydowskich, które rzekomo za nimi stoją — purecowi, aby zjednać jego łaskę i uzyskać przejście kandydatury żydowskiej na zgromadzeniu wyborczem. Jeszcze nigdy nie było tyle sposobności okazywania wiernopoddaństwa i służalności dla tych „moszków“, co przy dzisiejszym systemie ordynacji wyborczej z jej kryptonominacją posłów. Wszak uzyskanie mandatu zależy naprawdę obecnie tylko od łaski „pureca“!

A na czele tego pochodu niesamowitego kroczą oni — zbawiciele żydowskiej ludności w epoce pomajowej — towarzysze broni odepchnięci brutalnie od związków legjonistów i innych federacyj polskich i zmuszeni do wyżywania się we własnem żydowskiem gronie — neoasymilanci, mający pełne usta patrjotyzmu — inteligencja, szukająca karjery politycznej — kombatanci żydowscy. Z jakąś niezwykłą i dawno niespotykaną chucpą trąbią oni urbi et orbi, że istnieją, że masy żydowskie to oni, że niema innych bogów na ulicy żydowskiej poza nimi, że wszyscy inni to zgniłe partyjnictwo, trzymające się kurczowo władzy. 4.000 osób zrzeszonych w c a ł e j Polsce w związkach Żydów uczestników walk o niepodległość Polski — ma czelność mianować się samozwańczo i przedstawiać się za reprezentację 3-miljonowego żydostwa polskiego! Kilkuset członków organizacji krakowskich kombatantów żydowskich — nieznanych, nieproszonych i znienawidzonych ośmiela się w wrzaskliwych, niesmacznych, moszkowskich, pełnych osobistych inwektyw ulotkach przemawiać w imieniu żydostwa krakowskiego.

Kombatanci żydowscy doznali łaski pańskiej. Sanacja krakowska łaskawie raczyła zgodzić się na mianowanie między kandydatami także jednego kandydata wyznania mojżeszowego.

Niechże więc nam będzie wolno jasno i niedwuznacznie — o wiele jaśniej i wyraźniej od krakowskiego „Nowego Dziennika“ powiedzieć:

Kombatanci żydowscy nie mają legitymacji do reprezentowania jakichkolwiek interesów żydowskich!

Kombatanci żydowscy nie reprezentują żadnej siły liczebnej, a byt ich i egzystencja zależne są od czynników zewnętrznych!

Kandydaci na posłów, pochodzący z sfer kombatantów żydowskich są kandydatami sanacyjnymi, dobranym z pośród osób wyznania mojżeszowego!

Żaden głos żydowski nie powinien paść na kandydata pseudo - żydowskiego!

—ooo—

Kartka wyborcza

OKRĘG WYBORCZY Nr. 81
KRAKÓW

Oznacz dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwisk kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej.

Jeśli nie postawisz kresek, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów umieszczonych na pierwszem i drugiem miejscu.

miejsce pieczęci:

1. WŁADYSŁAW STARZAK . . . ☐
2. LEOPOLD SPIRA . . . . . ☐
3. ALEKSANDER BOLESŁAW JASIŃSKI . . . ☐
4. FELIKS SZCZEPANIK . . . ☐

Tak wyglądać będzie karta do głosowania w okręgu Nr. 81, gdzie kandyduje m. in. sa mozwańczy kandydat „żydowski“.

Każdy wyborca po wręczeniu mu w lokalu wyborczym powyższej karty głosowania oraz koperty udaje się za specjalną osłonę, zabezpieczającą tajność głosowania, i wtem miejscu niewidocznem dla nikogo zaznacza na karcie głosowania, któremu z kandydatów chce oddać głos.

Zaznaczenie, na którego kandydata oddaje się głos, następuje w ten sposób, że w kratce umieszczonej obok nazwiska danego kandydata stawia się kreskę.

Jeśli nie chcesz głosować na odnośnego kandydata, musisz kratkę znajdującą się obok tegoż nazwiska pozostawić próżną, a umieścić kreskę w kratkach znajdujących się obok innych kandydatów.

Pamiętaj, że jeśli nic na karcie wyborczej nie zaznaczysz, głosujesz automatycznie za pierwszymi dwoma kandydatami. Nie powinieneś zatem wkładać do koperty karty głosowania bez jakiegokolwiek zaznaczenia, gdyż wówczas głosowałbyś automatycznie na narzuconego drugiego kandydata.

Jeśli oficjalna karta wyborcza zostanie w jakikolwiekbądź sposób w zupełności przekreślona — głos taki jest nieważny. Nieważny jest również głos, jeśli zakreślonych jest na kartce więcej, niż dwóch kandydatów.

Ordynacja wyborcza przewiduje tajność głosowania i nakłada na przewodniczących komisyj, obowiązek czuwania nad zabezpieczeniem tajności głosowania. Podobnie zapewnia ordynacja wyborcza, iż w każdym lokalu wyborczym musi być urządzona osłona, zabezpieczającą tajność głosowania (art. 58 i 62 ord. wyb.)

Masz zatem prawo (a nawet ustawowy obowiązek) tajnego głosowania.

Ze względu na urządzone osłony, nikt nie będzie wiedział, jak głosowałeś, aniteż jaką kartkę włożyłeś do koperty. Możesz zatem głosować w sposób, odpowiadający Twoim przekonaniom.

Przestępstwa wyborcze

Kodeks karny przewiduje surowe kary za następujące przestępstwa przed i w czasie głosowania:

a) za składanie głosu przez osoby, nie będące do tego uprawnione, a więc za tzw. odgłosowywanie przez innych,

b) za użycie groźby, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania,

c) za płacenie agitatorom, mającym nakłaniać do głosowania,

d) za przyjmowanie pieniędzy przez agitatorów, lub wyborców za głosowanie w sposób umówiony,

Za wszystkie powyższe czyny przewiduje kodeks karny, kary pięcioletniego więzienia.

Rozporządzenie o karach dla ochrony swobody wyborów z 12 września 1930 r. postanawia m. in., że jeśli przestępstwa, przewidzianego w tem rozporządzeniu dopuścił się urzędnik podczas urzędowania, lub w związku z urzędowaniem, sąd winien okoliczność tę uznać za obciążającą. Urzędnikiem w zrozumieniu rozporządzenia jest każda osoba, pełniąca funkcje publiczne w imieniu Państwa lub samorządu. Za urzędników uważać również należy członków komisyj wyborczych .

W związku z tem dodać należy, że karze do lat pięciu ulega także ten, kto dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów.

Przedawnienie tych występków następuje po 5 latach od chwili popełnienia czynu przestępnego.

Krynica pod znakiem pogody i zniżek

KRYNICA, 3. 9. (Iwo). Oficjalnie rozpoczął się w Krynicy 1 bm. sezon jesienny. Faktycznie jednak słoneczna, a nawet upalna pogoda i masowa frekwencja kuracjuszy nie pozwalają ani przez chwilę odczuć, że główny sezon się skończył. Na deptaku i w parku rojno i gwarno, wszystkie lokale rozrywkowe czynne, pełna orkiestra zdrojowa koncertuje bez zmiany, kino dźwiękowe w budynku teatru wyświetla doborowe filmy, bogato zaopatrzona w czasopisma czytelnia i bibljoteka jest do dyspozycji gości.

Natomiast „trzeci sezon“ przyniósł znaczne zniżki. Zniżka taksy zdrojowej z 35 zł. na 27 zł. za cały sezon, zniżka cen kąpieli mineralnych i borowinowych — jak również wszystkich zabiegów leczniczych (kąpiel mineralna II. kl. zamiast zł. 3.90 kosztuje zł.2.26, III kl. zł. 2.10), obniżenie kosztów mieszkania i utrzymania w pensjonatach, a wreszcie 50-proc. ulga kolejowa w drodze powrotnej już po 10-dniowym pobycie w zdrojowisku — umożliwiają przeprowadzenie kuracji licznym rzeszom. Osoby, wykazujące się wydanem przez gminę miejsca zamieszkania zaświadczeniem niezamożności (zwłaszcza urzędnicy prywatni), otrzymują dalsze jeszcze ulgi w opłacie taksy zdrojowej. Natomiast urzędnicy państwowi, kolejowi, oficerowie i ich rodziny korzystają ze specjalnych ulg w opłacie taksy w kąpielach, przyczem ulgi dla rodzin urzędniczych przyznano w bieżącym roku już od 1 września.

Tanio i wesoło spędzić można tu jesień, przysłowiowo piękną w Krynicy.

MATEUSZ MIESES

Żyd francuski w Polsce i na Rusi w pierwszej połowie 12 wieku

Są ludzie, którzy żyją mimo braku metryki, są jednostki, które zasługują na pamięć, chociaż niema o nich wzmianki w podręcznikach historji. Habent sua fata, mają swój los nie tylko libelli — książki, ale i homines — ludzie.

W pierwszej połowie XII wieku odwiedził słowiański Wschód Europy pewien uczony Żyd francuski R. Izak (Jicchak) ben Dourbele i zostawił o tem króciutkie ale ciekawe wzmianki, które są tem bardziej interesujące, że w tym okresie wogóle głucho o Polsce w krajach romańskich i na ówczesnych kartach geograficznych wogóle Polska nie jest uwidoczniona, — a nigdzie jednak o tym wojażerze i jego informacjach niema wzmianki w któremkolwiek dziele, traktującem historję Żydów wogóle, lub też tylko specjalnie historję Żydów wschodnio-europejskich. Nie wspomina o tym naszym podróżniku ani imponujący swoją erudycją zresztą słaby historjozof Grätz, ani też błyskotliwy i niezbyt głęboki, lecz obdarzony w zmysł syntetyczny Szymon Dubnow, ani też kompilator-ignorant Józef Meisl (Geschichte der Juden in Polen und Russland), ani też nikt z owych minores gentium satelitów — dziejopisarzy, usiłujących miernemi swemi siłami odtworzyć dzieje Izraela szczególnie w Polsce lub w Rosji.

R. Izak ben Dourbele żył około r. 1140, był wybitnym znawcą żydowskiego ustawodawstwa rytualistyczno-liturgicznego i uzupełnił swemi uwagami głośny zbiór przepisów liturgicznych i rzadkich tekstów modlitewnych na święta, noszący nazwę Machzor Vitry, którego autorem był rabbi Simcha, uczeń Raszi‘ego (ur. w r. 1040 w Troyes w Szampanji we Francji — zmarł w Wormacji w r. 1105). Machzer ten znajdował się doniedawna w rękopisie z r. 1206 w bibljotece londyńskiej oraz oksfordzkiej i ukazał się drukiem w Norymberdze w r. 1923.

W swoich uzupełnieniach do Machzeru wspomina R. Izak ben Dourbele tu i ówdzie o różnych ludziach i zwyczajach, z którymi się zetknął podczas swych rozległych podróży. We Francji, będąc w miejscowości Ramerupt (dziś arrendissement d'Arcis sur l'Aube) odwiedził tam R. Józefa, syna Rabbenu, Tama, prawnuka Raszi‘ego. Na wschód Europy jechał nasz wojażer na Czechy i Morawy. R. Izak ben Dourbele podczas swej jazdy na wschód Europy notował wszędzie skrzętnie uwagi natury liturgiczno-rytualistycznej, które go doszły. W Czechach, w Pradze mówił z R. Izakem ha-Laban, który mimo swego miejsca zamieszkania nad Wełtawą, należał do grupy Tosafistów, mających siedzibę we Francji. Temat rozmowy tyczył się kwestji liturgicznej: czy siódmego dnia żałoby pośmiertnej wolno brać kąpiel.

Na Morawach zrobił R. Izak ben Dourbele postój w Ołomuńcu. Postój ten utrwalił mu się w pamięci, albowiem tu usłyszał objaśnienie dla pewnej formułki kalendarzowo-liturgicznej.

Na Morawach zrobił R. Izak ben Dourbele postój w Ołomuńcu. Postój ten utrwalił mu się w pamięci, albowiem tu usłyszał objaśnienie dla pewnej formułki kalendarzowo - liturgicznej.

Na terenie państwa polskiego zanważył R. Izak ben Dourbele kupców podróżujących, którzy się odnoszą z niedbalstwem do przepisów religijnych.

Na Rusi zanotował Izak ben Dourbele nieznany mu skądinąd rytuał pogrzebowy, że po powrocie z cmentarza, Żydzi ręką przecierają sobie oczy, recytując przytem werset z Jezajasza, że gdy nadejdzie zbawienie, Bóg zetrze łzy ze wszystkich twarzy (25,8). Pozatem wspomina o tem R. Izak że podczas swego pobytu na Rusi zwrócili się do niego ludzie z zapytaniem, czy po upływie siedmiodniowej żałoby wolno wiernemu się kąpać.

We wszystkich tych notatkach nie mamy nigdzie bliższych danych, w jakim celu odbył nasz uczony liturgik i rytualista taką daleką podróż. Zdaje się, że pojechał on na wschód Europy jako wizytator religijny, wydelegowany przez gminy żydowskie we Francji. Poziom umysłowy Żydów w Polsce, na Rusi i na Węgrzech był wówczas jeszcze dość niski, ze względu na ogólny niski stan kultury w owych czasach w tych stronach Europy. Żydów było wówczas już wówczas sporo tutaj, ale z rabinami miało się kiepsko. Jeszcze daleko później więcej aniżeli o wiek pisze znakomity uczony r. Meir z Rotenburga (1230-1293), że w większości miast w Polsce, na Rusi i na Węgrzech, gdzie niema uczonych w Torze spowodu biedy, wynajmują sobie Żydzi człowieka obeznanego z nauką skądkolwiek by pochodził i mianują go swoim chazanem, rabinem i melamedem. Na Ruś przybywali w 12 wieku, również jak nam donosi o kilkadziesiąt lat później aniżeli R. Izak Dourbele, słynny podróżnik R. Petachja z Regensburga, uczeni w piśmie Żydzi w Mesopotanji.

Żydostwo francuskie uważało się niewątpliwie za patrona ówczesnego żydostwa wschodnio-europejskiego i starało się przez swego posłańca zaradzić niskiemu stanowi kultury, tak samo jak to w tym samym okresie kler katolicki we Francji dbał o całokształt chrześcijaństwa w Polsce. U Długosza znajdujemy w tym kierunku garść wiadomości, które tutaj powtórzymy celem lepszego uplastycznienia ówczesnej zależności religijnej Polski od Francji. Stare przysłowie powiada: wie es sich christelt, so jüdelt es sich. W r. 1046 zostaje Aron (sic) opat klasztoru Kluniackiego biskupem Krakowa. W r. 1085 uzyskuje nominację na biskupa Krakowa Lambert pochodzący z Francji „z ziemi Prowansalskiej na południu niedaleko Marsylji, gdzie Rodan wpada do Oceanu“. W r. 1107 Sieciech cześnik Bolesława wybrał się pieszo pielgrzymką do klasztorn św. Idziego (Aegydius) w Prowansji. To samo też czyni Bolesław Krzywousty w r. 1129 „przybrawszy się w odzież pospolitą i wziąwszy ze sobą kilku kapłanów i kleryków, tudzież świeckich znanych z pobożności mężów za towarzyszów podróży, ruszył do Francji do patrona i opiekuna swego św. Idziego“. W r. 1140 zostali sprowadzeni mnisi z klastoru Morimundzkiego w Burgundji do założonego wówczas klasztoru Cystersów we wsi Brzeziny w djecezji krakowskiej. W r. 1148 wymurował szlachcic herbu Zadoba kościół we Wrocławiu na wzór kościoła w Lyonie. Poza Długoszem wiemy też, że w 13 wieku studjowali Polacy we Francji (Iwo Odrowąż biskup krakowski), św. Jacek, France de Polonia autor traktatu astronomicznego, Franciszek z Krakowa paryski magister artium). Zdaje się, że też Francuzem był ów anonym zwany Gallus, który w 13 wieku napisał pierwszą zachowaną kronikę Polski.

Na Ruś szła droga z zagranicy zachodnio - europejskiej przez Polskę, jak widzimy ze wzmianek u R. Izaka ben Dourbele zgadza się to z uwagą Galla w przedmowie do „Kroniki“, że obszar Polski jest daleki od szlaków podróżnych, i tylko nielicznym znany, poza tymi, którzy dla handlu udawają się na Ruś (Sed quia regio Polonorum i tineribus peregrinorum est remota et nisi transeuntibus in Russiam pro mercimonio paucis nota). Tak samo też w r. 1175 R. Petachja mieszkaniec Regensburga szedł z Pragi w Bohemji do Polski a z Polski do Kijowa na Rusi, a stąd Dnieprem do Kumanji, jak o tem sam donosi w swym Opisie podróży. Podróż z Rusi na dalszy zachód zahaczała o Czechy. Mamy wiadomość z około r. 1300, jak przybył do Toleda z Hiszpanji R. Aszer bar sinai z Rusi wraz młodzieńcem Ruben z kraju Bohemja (R. Aszer, Kelalim L. 2). Zagranicą roiło się wówczas od adeptów wiedzy Żydów, przybyłych z Polski i Rusi.

Posiadamy różne wiadomości o Żydach wschodnio - europejskich w zachodniej Europie w 12 i 13 wieku, słyszymy o wyżej wspomnianym Żydzie ruskim w Toledzie hiszpańskiem, o innym przybyszu z Czernichowa na Rusi w Londynie w 12 wieku, o R. Izaku z Polonji i R. Mordechaju z Polonji i R. Izaku z Rusi we Wormacji, również dwunastego stulecia: Rabbenu Tham jeden z największych talmudystów 12 wieku w Ramerupt we Francji miał ucznia z Kijowa R. Mojżesza. Przez jakiegoś ucznia przybyłego z Polski niewątpliwie, uzyskał słynny mistyk żydowski Nachmanides (1195-1270) wiadomość o twierdzeniach naukowych Rabbi Mojżesza bar Chisdai z Polski, którego uważał za wielkiego uczonego.

Z informacyj udzielonych przez R. Izaka ben Dourbeledowiadujemy się, że Żydzi ruscy posiadają niektóre odrębne właściwości liturgiczne. Pokrywa się to z wiadomościami, które nam podaje R. Eliezer ben Natan z Moguncji z początkiem 12 wieku. Tenże pisze, że Na Rusi i w Grecji Żydzi nie pozwalają na to, aby chrześcijanie w ich domach umieszczali ikony, podczas gdy Żydzi w innych krajach chrześcijańskich, w tym kierunku nie robią żadnych trudności. R. Elieser ben Natan tłumaczy tę różnicę tem, że chrześcijanie Rusi i Grecy (czyli schyzmatycy) efektywnie w ikony jako takie wierzą, podczas gdy n katolików przywiązania adoracyjnego tego rodzaju niema (Eben ha—Ezer nr. 291). Ten sam autor wspomina też o tem, że na Rusi piją Żydzi wino liturgiczne w sobotę z małych kieliszków, ze względu na to, że wino w tym kraju jest bardzo silne. W Sefer ha—Pardes, który powstał gdzieś w tymsamym okresie na początku 12 stulecia w kole uczniów Rasziego, jest również wzmianka o pewnej samodzielności liturgicznej Żydów ruskich: wspomniane teksty własnej poezji modlitewnej z Rusi, które się odmawia w Zielone Świątki.

Żydzi ruscy przez długie stulecia wykazywali

tendencję do wyróżniania się, przyczem znać czasem wpływ geniusza loci. W ostatnich dziesiątkach lat już 15 wieku, gdy już wpływ imigrantów aszkenazyjskich z Niemiec szedł ławą zwrócił się do R. Izraela z Brna, który wówczas przez pewien czas pełnił funkcję rabina w Poznaniu, jakiś bogaty Żyd z Rusi, z zapytaniem, czy wolno mu sobie sprawić tales (ornat modlitewny) w kolorze czerwonym albo zielonym (Responsa nr. 73). Gust doprawdy ruski. Znać, to połać Europy, gdzie pierwiastek autochtoniczny w żydostwie, uzyskany drogą prozelityzmu wcale silny (por. moją publikację Judaizanci we wschodniej Europie Warszawa 1934).

W okresie urzędowania R. Izraela z Brna w Poznaniu i żydostwo na ziemiach etnograficznie polskich, jeszcze rytualnie i liturgicznie nie należało bez reszty do typu aszkenazyjskiego. Tenże notnje w swych respensach cały szereg odchyleń, które spostrzegł w praktykach religijnych Żydów poznańskich.

Możliwa rzecz, że R. Izak ben Dourbele mówiąc o zaniedbaniach rytualnych Żydów podróżujących w Polsce miał na myśli niektóre odchylenia, które zauważył w Polsce o swych współpasażerów, lub od tychże słyszał.

DO REDAKTORA „NOWEGO DZIENNIKA“.

Kobiecie w golusie trudno jest pracować jako „Ozeret“

Towarzyszka z „Młodego Wizo“ pisząc artykuł, o przewarstwowieniu dnia 27 VIII. napewno się nie zastanowiła, co jest przyczyną, że kobieta w golusie tak niechętnie idzie do pracy jako „ozeret“?

Główne powody, tak niskiego poziomu tej pracy są: anormalne warunki, brak ustalonych godzin, jaskrawa różnica traktowania.

Nic tu nie pomaga prawdziwe zamiłowanie, dużo energji, a nawet pełne zawodowe wyszkolenie. Na nic się niezda racjonalny, higjeniczny sposób prowadzenia gospodarstwa, dobra organizacja, którą kobieta chciałaby przeprowadzić w większych przedsiębiorstwach, jak hotelach, pensjonatach i różnych zakładach, a nawet w małych prywatnych domach.

Kobieta angażując się do tego zajęcia, staje się wołem roboczym, przez 15—18 godzin dziennie. Jest odcięta od świata i życia cywilizowanego. Jej nie przypada w udziale książka ani gazeta. Nagół utarło się powiedzenie „do miotły i garnka, nie potrzebna jest książka“. O wyżyciu towarzyskiem też mowy niema, bo któżby chciał obcować i udzielać się kobiecie, która jest t. zw. służącą, chociażby ona stała na wysokim poziomie intelektualnym. Przecież z zamiłowaniem do zawodu nikt się nie rodzi. Życie i warunki kształtują to w człowieku. A obecnie w dobie prawdziwego kryzysu finansowego, nie jest danem naszej młodzieży, wybierać placówki pracy według ich zamiłowania. Natomiast każda praca w normalnych warunkach i miłem otoczeniu dodaje człowiekowi bodźca, powoli ją sobie przyswaja, staje się ona czemś naturalnem, jak wiele przejawów w życiu.Ośmielę się przeto zarzucić naszemu społeczeństwu, kompletny brak zainteresowania tą dziedziną pracy, gdzie w konsekwencji obecnie sama zbiera owoce swojego zaniedbania.

W przeciwieństwie do tutejszych stosunków, jakże przystępne są warunki pracy „ozeret“ w Palestynie!

Po 8-mio godzinnej pracy, przy dobrem traktowaniu i dobrem wynagrodzeniu, kobieta taka nie odczuwa różnicy stanu. Jest traktowana ja równi z każdą jednostką. Dlatego też niema powodu od pracy tej się uchylać.

Należałoby zatem i tę reformę w golusie przyjąć, przecież to nie jest tak trudną rzeczą.

Oile w niedalekiej przyszłości, nasze pracodawczynie okażą więcej szczerego zainteresowania i potrafią ocenić wartość pomocnic domowych, znajdzie się bardzo wiele chętnych kandydatek. A w pierwszym szeregu ja i moje koleżanki. Wówczas, nasze Panie, będą miały możność przekonać się o donjosłej wartości kobiety żydowskiej.

H. Hültnerówna.

LOTNISKA NIEMIECKIE, NA KTÓRYCH NIE WOLNO LĄDOWAĆ.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił wykaz lotnisk niemieckich, na których zabronione jest lądowanie i przelot. Są to następujące lotniska: Halle Nietleben, Braunschweig, Dessau, Kottbus, Fürth, Lübeck, München, Schleissheim, Friedrichshafen, Hildesheim, Weimar Nora, Schwerin, Magdeburg, Frankfurt a/O, (zabronione do listopada 1935 r), Wangerooge (do 1 listopada), oraz Würzburg.

ZE SPORTU

Bokserzy Niemiec pokonują Polskę 10:6 pkt.

W Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego rozegrany został ubiegłej niedzieli wobec 25.000 widzów mecz bokserski amatorski Polska — Niemcy, zakończony spodziewanym zwycięstwem najlepszego zespołu europejskiego w stosunku 10:6 pkt. Dla Polski zwycięstwa odnieśli **Rotholc, Krzemiński i Chmielewski.** Polus został wybitnie skrzywdzony, miał de fakto walkę wygraną. Natomiast Krzemiński nie zasłużył na zwycięstwo. Rotholc i Chmielewski walczyli wspaniale, natomiast zawiódł Majchrzycki.

Wielką senzacją piłkarską było zwycięstwo zespołu robotniczego sowieckiego, występującego jako Reprezentacja Ukrainy nad zawodową drużyną **Red Star Olimpique** w stosunku 6:1 (4:0)! w Paryżu.

Makkabi — Olsza mecz piłkarski towarzyski zakończył się remisowo 3:3.

Wisła zasilona ligowymi graczami, pokonała Orlęta 6:4.

Fablok (Chrzanów) pokonał w decydującym spotkaniu o wejście do klasy A drużynę tarnowskiego Metalu 5:0.

Wittman, znany żydowski tennisista Legji warszawskiej, wystąpił z powodzeniem na międzynarodowym turnieju Bar Kochby w Berlinie, dochodząc w singlu do finału z Danzigiem z Jugosławji. Także w grach podwójnych zakwalifikował się Wittman do półfinałów.

Helen Stephens pobiła w Toronto rekord światowy Walasiewiczówny w biegu na 220 yardów w czasie 23.9 sek. Walasiewiczówna uzyskała w czerwcu w Kansas City 24.3 sek.

Grzegórzecki (Kraków) wygrał błyskawiczny turniej piłkarski Sparty krak.

Finałowy mecz łuczniczy o mistrzostwo świata między drużynami Polski i Anglji zakończył się zwycięstwem Anglji, która zdobyła tem samem mistrzostwo świata, pozostawiając Polsce wicemistrzostwo. Polska zdobyła bowiem mistrzostwo w trójboju krótkodystansowym, Anglja w długodystansowym. Prezesem Federacji Międzynarodowej Łuczniczej został ponownie na dalsze 3 lata Pierzchała (Polska)

Walasiewiczówna zwyciężyła także w drugim dniu zawodów lekkoatletycznych w Poznaniu Niemki Kraus i Dollinger w biegach na 100 i 80 mtr. przyczem na 80 m. **wyrównała swój rekord światowy w czasie 9.8 sek.**

W biegu kolarskim dookoła Szwajcarji zwyciężył w ogólnej klasyfikacji indywidualnie **Francuz Rinaldi,** 2) **Amber** (Szwajcarja) 3) **Garnier** (Belgja) zaś drużynowo **Szwajcarja przed Francją,** Włochami i Niemcami.

Radom — Lublin mecz piłkarski międzymiastowy wygrał Radom 4:1.

Kwaśniewska wygrała pięciobój lekkoatletyczny kobiecy o mistrzostwo Polski rozegrany onegdaj w Lodzi przy udziele 9 zawodniczek, uzyskując 283 pkt. 2) Sikorżanka, 3) Kałużowa.

DALSZE REKORDY PŁYWACKIE POLSKI.

Wdrugim dniu międzynarodowych zawodów pływackich z udziałem Węgrów i Niemców padły dalsze polskie rekordy pływackie, aczkolwiek zwycięstwa w konkurencjach odnosili zagraniczni zawodnicy. Rekordy nowe uzyskali: Heidrich na 200 m. klasycznym 2,58.7 min., sztafeta 4x200 m. 9,59.1 min. (z Bocheńskim Karliczkiem i Szrajbmanem), Jarkulisz - Niedobecka na 200 m klasycznym 3, 52.2, Bocheński na 100 m 1,02.2 W piłce wodnej Węgrzy wygrali z Polską 10:0 (5:0)

Hebda i Tłoczyński doszli do finału międzynarodowych tennisowych mistrzostw we Lwowie w grze singlowej.

Przemyśl — Tarnów mecz piłkarski międzymiastowy zakończył się 4:4.

W pięcioboju międzynarodowym lekkoatletycznym w Berlinie przy udziele Szwecji, Włoch, Japonji, Węgier i Niemiec **zawodnicy Szwecji zdystansowali niespodziewanie Niemców,** którzy szczególnie w drugim dniu doznali szeregu porażek od pozostałych konkurencyjnych państw.

ELIMINACYJNE ZAWODY PŁYWACKIE.

We czwartek dnia 5 bm. odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników krakowskich celem ustalenia reprezentacji Krakowa na czwórmecz pływacki w Poznaniu. Początek zawodów o godz. 17. — Ceny wstępu b. niskie.

„ROSE - MARIE“

Operetka w 3 aktach, 10 obrazach O. Harbacha w przekładzie L. Brodzińskiego z muzyką Frimla albo — 8000 przedstawień w Nowym Yorku, 2500 w Paryżu.

A w Warszawie?

O, w Warszawie „Rose - Marie“ napewno będzie się cieszyła także dużem i to zasłużonem powodzeniem.

Warszawa przeżywa okres renesansu operetki. Dowodem — wielkie powodzenie, jakiem cieszyły się „Piękna Helena“ i „Graf Luxemburg“. „Rose-Marie“ ma o tyle wyższość nad poprzedniemi, że jest to operetka współczesna, stojąca na granicy operetki i filmu.

Typowo amerykańska sentymentalna historyjka, okraszona strzałami, morderstwem, policją, no i oczywiście — hapy end.

Akcja rozgrywa się kolejno w tawernie, w namiocie Indjanki, w pięknym luksusowym hotelu Totem - Tom, w wielkim salonie mód i wreszcie przed małym romantycznie położonym domkiem wśród gór. Osoby: traperzy, Indjanie, poszukiwacze złota, górale i cowboy'e, no i — zblazowany miljoner, pragnący poślubić piękną siostrę jednego z poszukiwaczy złota — Rose - Marie, kochającą innego. Tempo akcji jest prawdziwie kinowe i dyrekcja opery dołożyła wszelkich starań, by to wrażenie jeszcze uwypuklić. Wystawa jest wspaniała, dekoracje i pomysły sceniczne bardzo efektowne, piękne stroje, a w 2-gim akcie wielka rewja mód. Bardzo dużo scen baletowych aż za dużo. Może, gdyby ten balet był naprawdę pierwszorzędny, nie odniosłoby się tego wrażenia. Muzyka przypomina również film: dwie bardzo ładne piosenki, stale się powtarzające („O Rose - Marie“ i stara pieśń indyjska), jeden walc, a reszta — ilustracja muzyczna, w której każdy może znaleźć, co kto chce: Strawińskiego, Ravela, Griega, Lehara etc. Tekst polski — nie zawsze udany.

Pani Lucy Szczepańska (Rose - Marie) nietylko pięknie śpiewa, ale świetnie gra i dobrze tańczy. Pan Weisis trochę sztywny, ale dobry głosowo. Doskonała, jako Lady Jan, była p. Kazimiera Skalska. Słaba jako Indjanka była p. Jadwiga Hryniewiecka, poprostu — nie jej genre. Na uwagę zasługują jeszcze: May, Zdzitowiecki, Wędrychowska, Znicz i Bolko.

Całość prowadził dyr. Adam Dołżycki trochę za poważnie, za — operowo.

m-m. k-m.

Góra ze srebra w Ameryce

Chłopi zamieszkujący okolicę miasta Jün-Non (Chiny Południowe) dokonali w tych dniach senzacyjnego odkrycia. W czasie wycinania drzew rosnących na zboczu góry stwierdzili, iż pod cienką stosunkowo warstwą ziemi kryją się niezwykle bogate złoża srebra Jak się okazało, cała góra wysokości kilkaset metrów jest ze srebra.

Srebrna góra obsadzona została przez wojsko, które nie dopuszcza okolicznej ludności do cennego skarbu.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PRAWNIKÓW W KOPENHADZE

Bruksela, Ż.A.T. W skład belgijskiej delegacji na międzynarodowy zjazd prawników w Kopenhadze wchodzi trzech Żydów, Simon Saserat (wiceprezydent międzynarodowego biura ujednolicenia prawa karnego), prof. Nico Ginsbourg i adw. Bernard Jaffe.

TRENINGI BOKSERSKIE „MAKKABI“.

W związku ze zbliżającymi się drużynowymi mistrzostwami w boksie i otwarciem sezonu następuje uruchomienie treningów sekcji „Makkabi“. Treningi będą się odbywały w sali Żydowskiego Domu Akademickiego (ul. Przemyska) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 8—9 wiecz., pod kierownictwem nowozaangażowanego trenera. Pierwszy trening odbędzie się dziś wieczorem.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Międzynarodowe towarzystwo dla wykształcenia handlowego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Praga, we wrześniu.

W dniu 1 września rozpoczął się w Pradze VI kongres międzynarodowy wykształcenia handlowego, który trwać będzie do 6 bm. Kongres urządza czechosłowacka sekcja Międzynarodowego Towarzystwa dla Wykształcenia Handlowego. Towarzystwo to ma na celu oparcie nowoczesnego handlu na fachowem wykształceniu i stara się wiązać teorje gospodarcze z życiem praktycznem.

Pierwszy Kongres tego Towarzystwa odbył się w Bordeaux w r. 1886. Kongres ten zajmował się zagadnieniami szkoły przemysłowej, szkoły handlowej i innych szkół fachowych. Od tego czasu wiele się zmieniło. A przedewszystkiem wysunęła się kwestja pewnego ograniczenia zainteresowań. Postanowiono wyodrębnić tylko jedną dziedzinę i specjalnie się nią zaopiekować. Wybrano szkolnictwo handlowe. Kongres w Medjolanie w r. 1906 już tylko niem się zajmował. Wojna światowa przerwała pracę w tym kierunku i to na długo. Dopiero w r. 1929 odbył się pierwszy powojenny kongres w Amsterdamie.

Czynność Towarzystwa rozwija się dwiema drogami: kongresy i kursy. Kongresy odbywają się co trzy lata. W r. 1932 odbył się kongres w Londynie, obecnie w Pradze. Biorą w nich udział przedstawiciele szkolnictwa handlowego i organizacyj o charakterze praktycznym z szeregu państw i poruszają zagadnienia ogólne, dotyczące handlowego kształcenia oraz sprawy aktualne.

Obecnie towarzystwo ma w swem gronie przedstawicieli 41 państw i to nietylko europejskich. Z pośród nich samodzielne państwowe grupy utworzyli członkowie, należący do 25 państw. Do nich należy i Polska. Jest także reprezentowana i na tegorocznym kongresie wśród 18 państw i około 130 uczestników. Towarzystwo, pod względem swego zasięgu jest obecnie w trzeciej fazie. Przed wojną obejmowało niemal wyłącznie państwa środkowoeuropejskie. Po wojnie rozszerza się na całą Europę, a w dalszym ciągu i na inne lądy kuli ziemskiej. Siedziba organizacji jest zmienna. Uzależnia się ją od tego, do jakiego państwa należy kierownictwo.

Zupełnie inny cel mają międzynarodowe kursy gospodarcze. Odbywają się one co roku i to w innem państwie. Mają one za zadanie pewnego rodzaju propagandę, oraz zapoznanie uczestników z rozwojem gospodarczym narodów.

Zapewne danie możności grupie ludzi dokładnego poznania coroku innego okręgu gospodarczego jest bardzo ważne, ponieważ pogłębia ich wiedzę, a to przez podejście praktyczne i bezpośrednie, osobiste przyjrzenie się pracy danego kraju. Naturalnie w każdem państwie starają się organizatorzy pokazać to, co mają najlepszego. A sama bezpośredniość wrażeń przyczynia się do aktualizacji szeregu problemów, które właśnie mają być w czasie kursu poruszone.

Uczestnikom ukazuje się jaknajwięcej ośrodków gospodarczych i to rozrzuconych po całem państwie, lub w każdym razie w jakimś większym okręgu. I tak np. w tym roku w ciągu dwóch tygodni ukażą Czesi swym gościom 17 miejscowości ciekawych z punktu widzenia gospodarczego, a obejmujących najróżniejsze działy produkcji.

Na tle dzisiejszych stosunków rysuje się ciekawie działalność towarzystwa, zwłaszcza, że historją swą sięga czasów przedwojennych, na nawet wchodzi dość głęboko w ramy ubiegłego wieku.

J. H

—ooo—

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych

W związku z wysuwanemi przez izby skarbowe wątpliwościami co do niektórych przepisów rozporządzenia z dnia 15 kwietnia rb. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu rozesłało wyjaśniający okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych.

Okólnik wyjaśnia, że w wypadkach, gdy na pokrycie zaległości podatkowych z przed 1 kwietnia r. 1933, płatnik przed dniem wejścia w życie rozporządzenia zaofiarował swoją wierzytelność do skarbu państwa, ulgom podlega tylko pozostała część zaległości, po zmniejszeniu o zaofiarowaną wierzytelność, bez względu na to, czy przelew tej wierzytelności do kas skarbowych nastąpił również przed dniem wejścia w życie tego rozporządzenia, czy też po tym dniu, albo też wcale jeszcze nie nastąpił. Przewidziany w rozporządzeniu termin 15 maja rb. dla zrzeczenia się ulg dawnych — nie obowiązuje płatników, którzy w latach 1933/34 i 1934/35 nie mieli przypisanego podatku i prawo do ulg z mocy tego rozporządzenia dopiero obecnie nabyli. Dla tych płatników termin zrzeczenia się został wyznaczony na 1 sierpnia rb.

Sprawa oddłużenia samorządu

Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej złożył ministrowi spraw wewnętrznych obszerny memorjał w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych. Związek podkreśla w memorjale, że postanowienia rozporządzenia, dotyczące akcji oddłużenia związków samorządowych powinny być zrealizowane możliwie szybko. W dotychczasowym stanie rzeczy jednak można żywić poważne obawy, czy w następnym roku budżetowym 1936-37 związki samorządowe będą mogły już w pełni korzystać z tych ulg, jakie przewiduje rozporządzenie w powszechnych normach oddłużenia, oraz czy przed 1 kwietnia 1936 r. zostanie wszczęte postępowanie oddłużeniowe w stosunku do wszystkich związków samorządowych, których sytuacja finansowa tego wymaga.

Zdaniem Związku, przyczyną tego stanu rzeczy jest brak przepisów wykonawczych do wymienionego rozporządzenia, opóźnianie prac komisyj oszczędnościowo - oddłużeniowych i centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej oraz niemożność czynnego zainteresowania związków samorządowych akcją oddłużeniową. Uzasadniając szczegółowo swe postulaty w omawianym zakresie, Związek Powiatów R. P. prosi ministra spraw wewnętrznych o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Opłaty rejestrowe

Dowiadujemy się, że ministerstwo sprawiedliwości naskutek interwencji samorządu gospodarczego poczyniło odpowiednie kroki w celu obniżenia opłat za ogłoszenia rejestrowe, jakoteż usystematyzowania ogłoszeń rejestrowych w Monitorze Polskim.

Co się tyczy wysuwanego przez samorząd gospodarczy zupełnego zwolnienia opłat za ogłoszenia kupców, którzy do dnia 31 grudnia 1935 r. zgłoszą na podstawie przepisów wprowadzających kodeks handlowy, wniosek o wykreślenie ich z rejestru handlowego, ministerstwo stwierdziło, że nie uważa za możliwe przychylić się do propozycji Związku Izb. Zdaniem bowiem ministerstwa skarb państwa nie może pokrywać kosztów ogłoszeń rejestrowych, które są dokonywane w interesie kupca.

Wagony zbiorowe

Związek Ekspedytorów Portu Gdyńskiego opracował projekt przedsiębiorstwa, któreby się miało zajmować zestawianiem i transportem towarów w wagonach zbiorowych.

Celem projektodawców jest podniesienie ruchu drobnicy w porcie.

Realizacja powyższego projektu uzależniona jest w pierwszej linji od zawarcia odpowiedniej umowy z Min. Komunikacji (na wzór kolei niemieckich), na zasadzie której projektowane przedsiębiorstwo podjęłoby się koncentracji towaru w magazynach i wysyłki w wagonach zbiorowych. Kolej musiałaby w tym wypadku zagwarantować specjalne retakcje, które wypłacane byłyby przez osiągnięciu pewnego minimalnego rocznego konytngentu (np. 10.000 ton) przedsiębiorstwa.

Koniecznem też jest, aby do wagonów zbiorowych były przyjmowane towary bez względu na ilość listów przewozowych dla różnych odbiorców, nadane przez jednego nadawcę, przyczem nie byłoby żadnych ograniczeń co do konieczności zastosowań jednej klasy taryfowej.

Projektowana taryfa ma zawierać jedną stawkę dla poszczególnych miast, począwszy od przesyłki 10 gr. wzwyż. Stawka ta obejmowałaby koszt przewozu kolejowego c. i. f. Gdynia do franco waga stacja odbiorcza.

Nadawcą wagonów byłoby mające powstać przedsiębiorstwo. Towar byłby odbierany bezpośrednio przez odbiorców wzgl. w razie zgody gdyńskich ekspedytorów — na stacji odbiorczej funkcje te mogłyby sprawować miejscowy ekspedytor, któryby na życzenie klientów rozwoził towary do domów.

Projekt wagonów zbiorowych przewiduje również pewne ułatwienia odprawy celnej i wprowadzenie bezpośrednich listów przewozowych na zasadzie taryfy łamanej, t. j. do stacji objętej relacją wagonów zbiorowych.

Nowe przedsiębiorstwo po pokryciu kosztów własnych nie powinno osiągać żadnych zysków. Zrealizowanie tego projektu wpłynie niewątpliwie na zwiększenie obrotów drobnicą w porcie gdyńskim.

RADJO

ŚRODA, 4 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu oraz Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy oraz pogadanka dla kobiet pt.: „Odplamianie odzieży" wygł. M. Nowakówna; 12.30 Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego; 13.25 Chwilka dla kobiet; 15.15 Przegląd giełdowy, oraz wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Muzyka taneczna w wyk. ork. Małej PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Olga Kamieńska (piosenki) 16.00 Audycja dla dzieci starszych — „Zagadki muzyczne" 16.20 D. c. muzyki ork. PR. Małej; 16.45 Pogawędka o muzyce; 17.00 „Rzeka z piasku" reportaż Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego; 17.15 „W muzykalnym domu" — audycja muz. w oprac. T. Sygietyńskiego; 17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru 18.00 Kwintet Boccherini'ego na 2 skrzypiec, altówkę i 2 wiolonczele; Wykonawcy: St. Eibenschütz (I-skrz) A. Peters (II-skrz) St. Schleichkorn (altówka) Macalik (wiolon-I) J. Mikulski (II-wiol) (na wszystkie rozgłośnie) 18.20 Muzyka z płyt; 18.30 Skrzynka ogólna w oprac. inż. St. Bronikowskiego; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Słynni wiolonczeliści (płyty) 19.00 Poradnik turystyczny w oprac. dr. St. Leszczyckiego; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 „Z kabiny pilta" reportaż z cyklu „Samoloty i ludzie" inż, Jerzego Rzewnickiego; 20.00 Piosenki w wyk. Janusza Poplawskiego; przy fort. prof. L. Urstein; przeplatane muzyką z płyt; 20.45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej" 21.00 Audycja Chopinowska; 21.00 Kwadrans poezji — Zapomniany poeta Zachradnik; 21.50 „Co to jest rak" — pogadanka — wygł. dr. Józef Laskowski, (z cyklu „Zdobycze medycyny") 22.00 Koncert muzyki klasycznej w wyk. ork. PR. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udz. Jana Rakowskiego (viola d-amore) 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej; 23.05 Orkiestry hot-jazzowe (płyty)

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski; 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy" 18.45 Płyty; 19.00 Pogadanka roln 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Ggrodnik śląski" 18.45 Płyty; 19.00 „Regjonalizm a program narodowy" — red. St. Kaszycki; 19.10 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Kartki z przeszłości galicyjskiej" — p. Wieniewska, 18.45 Płyty; 19.00 „Gród na czerwonej ziemi" — J. B. Liwoczyński; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 18.30 „Jak bronić robotników przed ogniem w fabryce" felj. wygł. inż. Feferman; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Medjolan (221.1) 20.40 Wieczór oper.

Roald Amundsen

Z uznaniem powitać należy inicjatywę Tow. Wyd. „Rój“, które podjęło się próby wydania cyklu biografji wielkich odkrywców świata. Podczas gdy na Zachodzie tego rodzaju biografje już dawno zdobyły wielką popularność, u nas panowała dotychczas zupełna inercja i bezruch w tej dziedzinie twórczości literackiej. Zadowalaliśmy się jeno lichemi przekładami zagranicznemi, lub sensacyjnie zaprawionemi „szkicami“.

Biografje wielkich odkrywców, to nie tylko barwny kalejdoskop faktów i zdarzeń życiowych, ale cicha opowieść o bohaterach, którzy gnani ambicją przysłużenia się ludzkości, docierali do niezbadanych lądów i światów, wrogo strzeżonych przez naturę.

Do rzędu tych właśnie bohaterów należy Roald Amundsen.

Biografja, która się pojawiła ostatnio na rynku księgarskim, *) ukazuje nam poprzez szereg plastycznych fragmentów i epizodów, pełną heroizmu postać zdobywcy obu biegunów arktycznych.

* * *

Od najmłodszych lat zdradza Amundsen zamiłowanie do wypraw podbiegunowych. Już w 25-tym roku życia uczestniczy w belgijskiej ekspedycji do bieguna południowego, zakończonej jak wiadomo wielkiem niepowodzeniem. Niezrażony tem, zakupuje Amundsen mały kuter rybacki „Gjoa“ i wśród wielu niebezpieczeństw i przygód, przebywa cieśninę północno-zachodnią, zdobywając temsamem poraz pierwszy północny biegun magnetyczny.

W pięć lat później, na czele kilku nieustraszonych towarzyszy, organizuje Amundsen wyprawę do bieguna południowego. Nieustanna walka z rozszalałym żywiołem w temperaturze, dochodzącej do minus 60. stopni C., wymagała nadludzkich wysiłków. Wśród mgieł i huraganu, posuwa się ekspedycja naprzód. Po przejściu wielkiego lodowca Axela Heiberga, przełęczy Nansena i szczytu Engelstada, zwraca ekspedycja w stronę śmiercią zionącego „Czarciego Lodowca“, aż wreszcie osiąga w dniu 17. grudnia 1911 r. — biegun południowy.

Po 99 dniach, przebywszy trasę wynoszącą 3.000 km, wraca ekspedycja Amundsena, opromieniona nimbem sławy i bohaterstwa, do Szwecji.

* * *

Zachęcony temi sukcesami, a w szczególności dzięki finansowemu poparciu amerykańskiego inżyniera Lincolna Ellswortha, wyrusza Amundsen w połowie kwietnia 1925 roku, na czele ekspedycji składającej się z 2-ch hydroplanów, celem zdobycia bieguna północnego. Zdobycie bieguna północnego połączone było z niebywałem niebezpieczeństwem. Świadczy o tem tragicznie zakończone ekspedycje Johna Franklina, Mac Mintocka, de Longa i najbardziej wstrząsająca podróż Andree'go, zakończona wymordowaniem całej załogi przez szczep Eskimosów.

Rezultat podróży Amundsena był również niepomyślny: jeden hydroplan uległ rozbiciu, ekspedycja zaś ledwo uszła z życiem.

To niepowodzenie nie zdołało jednak zniweczyć planów Amundsena dotarcia do bieguna północnego. Już w r. 1926, z pomocą finansową Ellswortha i rządu włoskiego, skonstruowano balon sterowy „Norge“, którego twórcą był gen. Nobile.

W dniu 12 maja osiąga ekspedycja biegun północny. Podróż trwała 71 godzin, a jej najważniejszą zdobyczą było stwierdzenie faktu, że pomiędzy biegunem północnym a cyplem Barrow, niema żadnej ziemi.

* * *

Na wieść o katastrofie sterowca gen. Nobilego „Italja“, wyrusza Amundsen wraz z lotnikiem Franciszkiem Guilbaude'm, na pomoc swemu nie zbyt lojalnemu rywalowi. Była to jego ostatnia wyprawa. Aeroplan runął w głębie oceanu, o czem świadczyło znalezienie rozbitego pływaka.

W ten sposób zakończył życie człowiek, który był nietylko wielkim odkrywcą okolic podbiegunowych, ale wzorem nieustraszonego męstwa i wzniosłego heroizmu.

SALO KÜNSTLER.

*) R. Krechowicz: Amundsen. Tow. Wyd. „Rój“ Warszawa 1935.

ECHA ZE ŚWIATA

Ptak - brzuchomówca

W okresie silnych upałów zazwyczaj wszystkie stworzenia, znużone gorącem, są ciche senne i milczące. Wyjątek stanowi w tym wypadku tylko jeden mały ptaszek zwany „Campanero“, lub też ptak — dzwonek. Ptak ten żyje w dżunglach brazylijskich, a krzyk jego przypomina do złudzenia uderzenie młotka o kowadło, przyczem im większy upał się zapowiada, tem głośniej ptaszek ten krzyczy. „Campanero“ jest niewielki pokryty białemi piórami, z wyjątkiem szyji, która jest zupełnie naga

Głos „Campanero“ rozlega się na wielkich odległościach, ale kiedy patrzy się na ptaka zbliska, gdy wydaje z siebie ten niesamowity krzyk, ma się wrażenie, że jest on poprostu „brzuchomówcą“. Siedzi wtedy najspokojniej pozornie milczący i nieruchomy na gałęzi i nie otwierając dzioba, wydaje z siebie ten przedziwny, ostry krzyk.

„Campanero“ przepowiada pogodę znacznie lepiej, niż wszelkie barometry. Swój dziwny krzyk wydaje wtedy, kiedy nastąpić ma silny upał oraz wtedy, kiedy zbliża się deszcz, którego nie znosi. Ponieważ dyrekcja „Zoo“ londyńskiego organizuje co jakiś czas transmisje głosów rzadkich okazów ptasich, próbowano również transmitować i głos „Campanero“. Ale mały ptaszek zachował się wobec tego zaszczytu zupełnie arogancko i odwrócił się poprostu ogonkiem do mikrofonu.

Do tegoż właśnie „campanero“ w „Zoo“ londyńskiem sprowadzono małżonkę — panią „Campanero“. Dama wyglądała nieco odmiennie od swego krzykliwego małżonka, gdyż posiadała upierzenie zielone a na łebku czarne. Małżonek wyznawał jej miłość w swój nader krzykliwy sposób. Widocznie jednak biedna pani „Campanero“ nie znosiła tego krzyku i była wiecznie milcząca, aż wreszcie po dwóch miesiącach tych głośnych adoracyj rozstała się ze światem.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś komedja Aleksandra hr. Fredry „Wychowanka“, kóra zdobyła sobie uznanie publiczności

„ICH CZWORO“ G. ZAPOLSKIEJ. Jutro ukaże się niegrana od lat kilkunastu sztuka Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Ich czworo“. Obsadę stanowią z nowo pozyskanych sił pp.: Stefanja Skassówna (Żona), Włodzimierz Macherski (Kochanek), w roli męża wystąpi J. Karbowski, w innych pp.: Kostecka, Zalewska, Jaworska, Turski.

Z TEATRU „BAGATELA“. Nowa premjera rewji p. t. „Parada Gwiazd“ przeszła pod znakiem wielkiego sukcesu. Występy nowozaangażowanego zespołu, czołowych artystów warszawskich wywołały zrozumiale zainteresowanie, a publiczność wypełniła salę teatru do ostatniego miejsca. Ludwik Lawiński dał tym razem prawdziwą próbę szczerego komizmu. Hanka Runowiecka zdobyła sympatję Krakowian dużą kulturą doskonałej artystki. Ogólnie podobał się Tadzio Pilarski, jakoteż Heinrich, Prokopiakówna i Nina Fedorówna. Dziś powtórzenie całego programu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „W wiedeńskiej kawiarence“.
APOLLO: „Idziemy po szczęście“ (Graie Moore).
ATLANTIC: „Roześmiane oczy“ (Shirley Temple) i „Nowa radosna godzina“.
BAGATELA: „Wesoła wdówka“ oraz rewja: „Parada Gwiazd“.
PROMIEŃ: „Don Juan“, „Książę Arkadji“.
ŚWIT: „Zamach w kasynie“ P. Lucas i D. Cook).
SŁONKO: „Prokurator Alicja Horn“.
SZTUKA: „Kapitan Sorell i syn“.
UCIECHA: „Powrót Frankensteina“ (Borys Karloff).
WANDA: „Marząco usta“ (Elżbieta Bergner, Rudolf Forster).

CZYSTE SUMIENIE

Ulicą Adolfa Hitlera mknie autobus w kierunku Sopot. W Wolnem Mieście — chorągwie Trzeciej Rzeszy i sztandary hitlerowskie. Wielkie transparenty, rozwieszone wpoprzek ulic zapowiadają na tle żółtej swastyki święto pieśni niemieckiej.

Zewsząd zdążają do Sopot karni szturmowcy w galowych mundurach, a dzieci spieszą w szeregach, wywijając chorągiewkami i wznosząc radosne okrzyki „Heil Hitler“.

* * *

W pobliżu dwie niearyjskie twarze. Pan i Pani. „Jakże się Pani czuje w Sopotach“? Twarz Pani się rozjaśnia. „Świetnie! Wie pan, że jestem mile zdziwiona. Opowiadano mi przed wyjazdem, że nie będę miała w Sopotach znajomych, a tymczasem tylu tutaj naszych. Wprost podziwiam, że na plaży zupełnie swobodnie się czuję i wcale nie wypędzają Żydów, w kawiarniach odnoszą się do nas kelnerzy z wyszukaną grzecznością, a w kasynie dopuszczają nas do gry. — Naprawdę — jestem zadowolona!“

Ma czyste sumienie!

* * *

Z półek sprzedawców gazetowych wykrzykuje „Stürmer“: „Die Juden sind unser Uuglück“. Brutalne słowa szczują przeciw Żydom: „Wytnijmy ten wrzód, — zniszczmy wszystko co żydowskie!!!“

* * *

Przy stoliku kawiarnianym dwie żydowskie panie. — Swobodna pogawędka. „Cóż skłoniło panią mecenasową do wyboru Sopot, jako miejsca swych wywczasów letnich? Wszak mamy w Polsce kilka pięknych uzdrowisk nadmorskich“.

„Powiem pani szczerze, — tu tchnie jakoś kulturą Zachodu“.

„A nie razi panią widok umundurowanych hitlerowców, — swastyki, — nienawistne spojrzenia?“.

„Staram się nie zwracać na to wszystko uwagi“.

Ma czyste sumienie!

* * *

Ulicą przechodzi dorodny młodzieniec w czarnym mundurze S. S. — Na ramieniu swastyka. Wskazuje swemu towarzyszowi grupę Żydów! „Da hast du wieder Juden“. Ale to Sopoty, dochodowe letnisko, więc poprzestaje na słowach.

A panienka niearyjska na drugiej stronie ulicy wskazuje przyjaciółce przystojnego szturmowca. „Patrz, jaki piękny blondyn. Szkoda, że w mundurze. Spotkamy go zapewne na molo lub na plaży — „w cywilu“, — a wówczas... bo w mundurze jakoś nie wypada.

Bar „Indra“. Przyćmione światła. Płyną tony tanga. Na parkiecie stłoczone pary. Jeszcze wolne miejsce dla jednej osoby, ale para jakoś także się pomieści.

Do niearyjskiej pani podchodzi typ nordycki. „Darf ich bitten“? Pani podnosi się z miejsca i obdarza kawalera czarującym uśmiechem.

Tango upaja. Zamglone oczy, lecz nie na tyle, aby nie dojrzeć maleńkiej swastyki w klapie partnera. Pani wzdryga się — na chwilę. Hitlerowiec! Ale... może on inny od reszty. Taki wytworny i miły. A zresztą ta jego swastyka — taka maleńka, to nie pełny mundur szturmowca.

Ma czyste sumienie!

* * *

Kelner! płacić! Czy przyjmuje pan inne pieniądze oprócz guldenów? Ależ naturalnie łaskawy panie, mogą być złote, marki, dolary.

Byle interes szedł!

* * *

Kasyno gry. Po spełnieniu wstępnych formalności, dotyczących tożsamości, kieszeni i garderoby, wchodzimy do obszernych sal ruletki i bakaratu. Przy stołach tłoczą się gracze. Wszyscy z napięciem patrzą na małą kuleczkę, tłoczącą się po ruletce.

Za chwilę krupjerzy zgarniają łopatkami ze stołu pieniądze (sztony).

Na twarze grających wypływa przygnębienie. Przegrali! Tylko kilku szczęśliwców uśmiecha

KRONIKA

WRZESIEN	Wschód słońca 4 g 42 m
4	Zachód słońca 18 g 4 m
ŚRODA	6 Elul 5695

Jesienne zniżki kolejowe przy powrocie z Uzdrowisk

Z dniem 1 bm. wznowione zostały indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich. Wobec tego, że zniżki przyznawane są po 10-dniowym pobycie w uzdrowisku, będą one stosowane praktycznie począwszy od 11 bm. Zniżki udzielane będą przy wyjazdach z uzdrowisk do dnia 31 października br. przy wyjazdach zaś z letnisk nadmorskich do 15. IX. Zniżka przyznawana we wszystkich klasach pociągów osobowych i pospiesznych wynosi 33% obowiązującej obecnie taryfy.

Ulgi taryfowe przyznawane są przy powrocie z następujących uzdrowisk i letnisk nadmorskich: Busko, Bystra, Ciechocinek, Delatyn, Druskieniki, Goczałkowice, Horyniec, Hrebenów, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie-Zdrój Jaworze, Krościenko n/D., Kosów, Krynica, Krzeszowice, Kuty, Lubień Wielki, Miłowody, Morszyn, Muszyna, Nałęczów, Niemirów, Ojców, Piwniczna, Rabka, Rymanów, Smukała, Solec, Szczawnica, Swoszowice, Szkło, Truskawiec, Ustroń, Wilkowice, Wisła, Worochta, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów - Zdrój, Gdynia, Orłowo Morskie, Zagórze, Reda, Puck, Swarzewo, Wielkawieś, Wielkawieś-Hallerowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór, Jurata, Hel, Karwia, Karwieńskie Błota, Jastrzębia Góra.

Ciągnienie dolarówki

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości podajemy poniżej pełną tabelę losowania 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej S. III. Wylosowano 100 premij na ogólną sumę 75.000 dolarów.

Wygrane padły na nry:
40.000 dolarów na nr. 1101217.
8.000 dolarów na nr. 1166269.
3.000 dolarów na ur. 1081898.
3.000 dolarów na nry 1376389 1352134.

Po 1.000 dolarów wygrały nry: 437552, 857103 75709 1348373 1224569.

Pozatem wylosowano 10 wygranych po 500 dolarów i 80 po 100 dolarów.

Po 500 dolarów nry: 889106 1337466 118360 728332 706416 905688 521545 892833 445694 84323.

Po 100 dolarów nry: 1307424 1439539 446158 251635 1161862 507456 1200347 304981 1372220 80582 1111679 417437 1050299 634416 40409 1034501 399008 652662 34808 328354 1259718 1046974 714585 864634 1037846 1375153 238189 872802 1239398 171168 295827 44379 917639 1099399 294972 1253245 572582 1170012 330094 1175626 869791 1413248 1208569 976219 207733 1035344 1495460 859364 735678 333646 1223347 1042417 54647 412894 637382 1295571 1294960 775332 312543 862773 188810 122347 711738 1417293 694030 1326330 434495 309780 1390197 1305181 8847045 1418091 997354 1249289 566131 1470695 1232653 560093 940702.

Mord na Sikorniku okryty nadal mgłą tajemnicy

(rg) Ponury mord na Sikorniku okryty jest nadal mgłą nieprzeniknionej tajemnicy. Trwają bez przerwy przesłuchania dziesiątków osób, które w najmniejszym chociażby kontakcie pozostawały z denatką. Zwolna zarysowuje się przebieg czwartkowego popołudnia, od chwili gdy Gierasówna opuściła dom rodzicielski i udała się na plażę.

Wiadome jest, iż wyszła z domu w momencie, kiedy matka bawiła na mieście. Ubrana była w bronzowy sweter i granatową spódniczkę, niosąc na ręce bronzowy płaszczyk. Po drodze spotkała koleżankę, którą namawiała, aby udała się z nią. Ta odmówiła jednak, wobec czego Gierasówna poszła sama. Stwierdzono dalej, iż około 6-tej popołudniu opuściła plażę i wyszła na ul. Kościuszki. Tutaj urywa się dalszy ślad.

Możliwe jest, iż, wychodząc z plaży, spotkała znajomego, z którym poszła wzdłuż brzegu Rudawy w stronę Błoń. Nie jest też wykluczone, iż w czasie pobytu na plaży poznała kogoś, kto potrafił wzbudzić w niej zaufanie i namówić do wspólnej przechadzki. Wszystko są to jednak tylko hipotezy.

Niewiadomo, jakie pobudki spowodowały, iż zeszedłszy ze ścieżki obok Rudawy, skierowała swe kroki na Sikornik. W każdym razie przyjąć należy, że działo się to między godziną 6-tą a 7-ą wieczorem.

Miejsce, w którem dokonano morderstwa, nie jest zbyt odległe od ulicy Królowej Jadwigi wzgl. od Kopca Kościuszki. W dni pogodne ruch jest tutaj duży. Trudno więc przypuścić, aby w jasny dzień rozgrywała się tam walka między mordercą a jego ofiarą. Raczej przyjąć należy jako pewnik, iż Gierasówna napadnięta została znienacka i zanim zdążyła się obronić ubezwładniona i zamordowana.

Jeśli chodzi o osobę mordercy, to władze śledcze prowadzą dochodzenia we wszystkich możliwych kierunkach. Nie pomija się żadnej okoliczności, która mogłaby w najmniejszym chociażby stopniu oświetlić tajemnicę ponurej zbrodni, która wstrząsnęła opinją Krakowa.

Pogrzeb śp. Gierasówny odbędzie się dziś na cmentarzu rakowickim.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 3. 9. Bieżące zebranie miało przebieg dość ożywiony, nastrój panował niejednolity, przeważały jednak naogół drobne zwyżki kursowe. Większe zainteresowanie papierami procentowymi, obroty dość duże, Przedmiotem tranzakcyj były:

5-proc. poż. Konwersyjna zł. 67.10 4-proc. poż. dolarowa 52.35 3-proc. poż. budowlana 41, 4-proc. poż. inwestycyjna 110.75.

Na pogiełdziu zastój.

WALUTY W KRAKOWIE.

W obrotach prywatnych i międzybankowych zaznaczyła się mocniejsza tendencja dla dolara i korony czeskiej, słabsza dla marki niem. dla reszty walut i dewiz bez zmiany. Płacono za dolara 5.27—5.30, czeki bankowo 5.28—5.30 Bank Polski płacił za dolary 5.25—5.26 dolar zloty 9.03—9.07, funt. ang. 26.25—26.40 marka niem. 158—163. korona czeska 20.80—21.15

Dewizy: N. Jork 5.29 Londyn 26.25—26.40 Szwajcarja 172—173 Berlin 212—213, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 3. 9. Pszenica dworska czerw. 18—18.75 biała 17.50—17.75 targ. stand. 17—17.25 Żyto dwor. 13.50—13.75 targ. 13—13.25 Owies dwor. 13.50—13.75 targ. 12.50—13. Jęczmień dwor. 13.50—14.25 targ. 12.75—13. Mąka pszen. gat. IA st. wym. 0.20 proc. 34.50—35.50 gat. IB 0.45 proc. 32—32.50. gat. ID poznań. c 60 proc. 28.50—29 gat. I razowa 22—23. Mąka żytnia okr. krak. I gat. st. wym. 0.55 proc. 22—23 razowa 0.95 proc. 17.50—18.50. Mąka żytnia okr. poznańs. I gat. st. wym. 0.55 proc. 22.75—23. Tendencja spokojna podaż i dowóz lokalne średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. 9. Akcje: Bank Polski 92.25—92. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3-proc. prem. poż. budowl. 40.40 5-proc konwers. 67.50 5-proc. konwers. kolej. 60.75 6-proc. dolar. 81—81 3/8 4-proc. dolarówka 52.25 7-proc. stabil. 63—63.50

Dewizy: Belgja 89.15 Holandja 358.90 Londyn 26.31 N. Jork czek 530 3/8 N. Jork telegr.

się. Upaństwowione kasyno w każdym razie wygrywa!!

Gdzież płyną wygrane pieniądze? Flaga hitlerowska, widoczna z okien kasyna zdaje się mówić: Dawajcie pieniądze, — zużyjemy je dobrze i... skutecznie.

* * *

Ale „szukam“ niearyjskich twarzy. Naprawdę nie trudno je znaleźć. Tu mecenas X z Krakowa, tam Drowa Y. Tylu znajomych, aż serce się raduje.

Podchodzę do jednego z nich. Dla zachęty powiadam mu: Wygrałem dziś 50 guldenów, a jak tam u pana? Patrzy na mnie z zazdrością Ja przychodzę tu codziennie i jakoś mi nie idzie.

Dostałem go. Przypuszczam szturm. Wyjaśniam cel mego pobytu w kasynie i pytam: Nie wstydzi się pan zasilać pieniędzmi hitlerowców. Ale znajomy „wyjaśnia“ mi niewinnie: „Tylu tutaj Żydów, więc o jedną osobę nie chodzi“.

Ma czyste sumienie!

Przechodzę do następnej sali. Znowu znajomy. Teraz ja zostaję zaatakowany. „Więc i pan tutaj“ powiada znajomy „bo ja bynajmniej nie tracę tu pieniędzy, przeciwnie wygrywam, więc walczę z wrogami“.

Okazało się wkrótce, że to nowy klijent kasyna. Wygrał wczoraj małą kwotę i dziś jest pewny wygranej. On „wywozi“ pieniądze Hitlera.

Ma czyste sumienie!

Żegnam go i kiedy siada przy stole ruletki, staję dyskretnie za jego krzesłem. Sztony znajomego znikają zwolna w rękach krupjera. Wstaje zrezygnowany. Pytam go nagle. Cóż z pańskim wywozem? Jest wyraźnie zażenowany. Nagle przypływ energji: Ale — ja im — jutro pokażę!!!

Ma czyste sumienie!

* * *

Na plaży w Sopotach flirtuje miła parka. On zostawił w kabinie swój mundur hitlerowski i jest „w cywilu“. To wystarcza. Panna niearyjska „nie poznaje“ w nim społkanego na ulicy szturmowca. „Przecież teraz nie wygląda on na szturmowca, a pozatem... tak jest dobrze zbudowany“. On „nie poznaje“ w niej Żydówki.

Mają oboje czyste sumienie!

* * *

W prasie czytamy codziennie:

W niemieckim mieście Z wypędzono Żydów. W miasteczku V aresztowano 8 niearyjczyków „za zhańbienie rasy“ i osadzono ich w obozie koncentracyjnym. W niemieckiej wiosce zbito i obrabowano rodziny żydowskie.

A w... Sopotach Żydzi mają czyste sumienie!

Mgr. E. ROSTHAL

530½ Paryż 34.99 Praga 21.96 Sztokholm 135.-60 Szwajcarja 172.85 Włochy 43.38.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 3. 9. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28½. W godz. wiecz. wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27½ w towarze przy tendencji 5.29½.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 3. 9. Pszenica 16.25—16.50. Mąki żytnie bez zmiany. Usposobienie stałe. Mąki pszenne o 50 gr. wgórę. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. 9. Dewizy: Paryż 20.25 Londyn 15.22½ Nowy Jork 3.07 Bruksela 51.57½ Medjolan 25.05 Amsterdam 207.80 Berlin 123.30 Wiedeń noty 577.50 Sztokholm 78.50 Oslo 76.50 Kopenhaga 67.95 Praga 12.71 Warszawa 57.91.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 2. 9. Giełda nieczynna (święto).

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 2. 9. Giełda nieczynna (święto).

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 3. 9. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk natychm. 15 1/16, termin. 15 3/8, Cyna natychm. 220¾—221, termin. 210¼—½ Banka 223, Straits. 222, Ołów natychm. 15 11/16, termin. 15¾, Miedź natychm. 33 1/8—3/16 termin. 33½—9/16. Elektrolit. 36¾—37¼.

Największe wygrane pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 3. 9. PAT. Zgodnie z planem losowania 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej dnia 2 września rb. odbyło się w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu w Warszawie przy licznym współudziale publiczności losowanie premij dla pierwszej emisji 3-procentowej pożyczki inwestycyjnej.

Spośród wylosowanych wygranych większe kwoty padły na następujące obligacje: 500.000 zł. na obligację serji nr. 17.769 numer obligacji 9, sprzedanej za pośrednictwem Banku Polskiego, oddział w Bydgoszczy, której szczęśliwym posiadaczem jest ks. dr. Wacław Pacewicz, nauczyciel katecheta w prywatnem gimnazjum w Bydgoszczy. 125 tys. zł. — na obligację serji numer 21.687 numer obligacji 42, sprzedanej przez powiatową komunalną kasę oszczędności w Stryju, 50 tys. zł. — na obligację serji nr. 11.706 numer obligacji 28, sprzedanej przez miejską komunalną kasę oszczędności w Warszawie, 50 tys. zł. — na obligację serji numer 17.599 numer obligacji 32, sprzedanej w PKO, której właścicielką jest skromnie zarabiająca urzędniczka centrali PKO w Warszawie, 25 tys. zł. — na obligację serji nr. 717 numer obl. 32, sprzedanej w dyrekcji lasów państwowych w Warszawie, której właścicielem jest urzędnik tej instytucji, średnio uposażony, 25 tys. zł. — na obligację serji numer 4.088 numer obligacji 17, której właścicielem jest urzędnik w Ubezpieczalni Społecznej.

Jednocześnie komunikuje się, że losowanie powyższe dotyczyło wygranych, przewidzianych dla pierwszej emisji pożyczki inwestycyjnej. Losowanie wygranych dla drugiej emisji odbędzie się zgodnie z planem losowań dn. 5 października b. r.

Wstrząsające samobójstwo staruszki

Olkusz, 3. 9. PAT. W zamiarach samobójczych rzuciła się wczoraj w Wolbromiu pod przejeżdżający pociąg towarowy 85-letnia Sura Blumenfeld, ponosząc śmierć na miejscu.

Pogrzeb królowej Belgów

Bruksela, 3. 9. PAT. We wtorek przed pałacem na ulicach Brukseli panowało ogromne ożywienie. Całą noc stolica Belgji spędziła niemal bezsennie. Na ulicach sprzedawano kwiaty, które ludność składała przed bramą pałacu. Ruch przyjezdnych z prowincji był tak duży, jak w czasie pogrzebu króla Alberta. Przed pałacem czyniono w ciągu całej nocy przygotowania do pogrzebu, gdyż dopiero późnym wieczorem w poniedziałek wstrzymana została defilada publiczności przed śmiertelnym łożem królowej. Od wczesnego ranka we wtorek zaczęły się zbierać przed pałacem liczne delegacje. Wreszcie o godz. 10.15 przy huku armat i dźwięku dzwonów wyruszył z pałacu orszak żałobny. Na przedzie jechał szwadron żandarmerji, dalej postępowały orkiestry z instrumentami, okrytemi kirem, szwadron kawalerji, baterja armat z poc. Yser, która brała udział w słynnych walkach pozycyjnych w czasie wielkiej wojny, wreszcie delegacje stowarzyszeń wojskowych. Za niemi postępowali b. kombatanci, na których czele kroczył w mundurze generalskim gen. Górecki. Trumnę poprzedzał długi orszak księży, wśród których znajdował się prymas Belgji van Roey. Trumna z drzewa mahoniowego nie posiadała żadnych ozdób. Znajdowała się pod baldachimem, przykrytym sztandarem o barwach narodowych i czarną krepą. U wezgłowia leżała olbrzymia korona. Karawan ten dwadzieścia kilka lat temu przewiózł już zwłoki królowej Henryki i króla Leopolda II na miejsce wiecznego spoczynku. Tuż za karawanem postępował, jak automat, król Leopold III. Po prawej ręce króla szedł ks. Karol Szwedzki, ojciec królowej Astrid, z lewej — brat królewski hrabia Flandrji. Król nie mógł opanować swego cierpienia i z oczu jego bezustannie spływały łzy. Za królem postępowali ks. Humbert, ks. Yorku oraz następcy tronu szwedzkiego i duńskiego, dalej arcyksiążę Otto i bliższa rodzina. Wśród misyj zagranicznych znajdował się ambasador nadzwyczajny R. P. wojewoda Raczkiewicz oraz poseł Jackowski.

Królowa matka i ks. Ingeborga jechały do katedry samochodem, gdyż według miejscowych zwyczajów kobiety za trumną nie postępują.

• • •

Bruksela, 3. 9. PAT. O godz. 10.20 otworzyły się bramy pałacu królewskiego, skąd wyruszył kondukt pogrzebowy. Na czele kroczyło liczne duchowieństwo. Przy wynoszeniu trumny rozległy się 33 wystrzały armatnie. Ze wszystkich kościołów dały się słyszeć dzwony. Wojska prezentowały broń. Wóz żałobny ciągniony był przez 8 karych koni. Trumna spowita była w sztandar. Przy trumnie utworzyli kordon przewodniczący obu izb parlamentu, premjer, ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, pierwszy prezes trybunału kasacyjnego i dwaj generałowie.

Hołd socjalistów

Bruksela, 3. 9. PAT. Minister stanu Vandervelde oświadczył przedstawicielowi Havasa, że zarówno jako reprezentant belgijskiej partji robotniczej, jak i członek centrali górników przesłał królowi Leopoldowi depeszę z wyrazami współczucia i sympatji.

Belgijska klasa robotnicza wykazała w ten sposób, jak wielce dotknięta została straszneml nieszczęściem, które ugodziło człowieka okazującego w ciężkich dla górników chwilach dobroć i zrozumienie z całego serca, powiedział Vandervelde, wyraziłem ubolewanie wobec zgonu królowej w pełni szczęścia i piękności.

Transfer odnosić się będzie wyłącznie do imigrantów palestyńskich z Niemiec

SPECJALNA SŁUŻBA NOWEGO DZIENNIKA PRZEZ Ż. A. T.

Lucerna, 3. 9. Posiedzenie plenarne Kongresu z poniedziałku na wtorek zakończyło się o godz. 3 nad ranem. Rabin Silver referował rezolucję komisji transferowej. Rezolucja głosi: Celem popierania aliji Żydów niemieckich, poleca się Egzekutywie objęcie nadzoru nad całokształtem wykonywania układu transferowego. Referent uzasadnia rezolucję i oświadcza, że transfer winien się odnosić wyłącznie do Żydów przybywających do Palestyny z Niemiec. Ma on być wykonywany w sposób rzetelny.

Meir Grossmann uzasadnia rezolucję mniejszości o zerwanie układu transferowego. Mówca występuje ostro przeciwko transferowi i zaznacza, że Kongres nie może iść na tą śliską drogę. Członkini frakcji robotniczej, *Meyersohn* broni rezolucji większości, zaznaczając, że nie chodzi o bojkot lecz o uratowanie egzystencji Żydów z Niemiec. Dr. *Schmorak* występuje przeciwko rezolucji i zapytuje, dlaczego żąda się tylko od Żydów polskich, by ponosili ofiary. Przynajmniej — zaznacza mówca — Organizacja Sjońska jako taka nie powinna się zajmować nieczystą sprawą transferu. Domaga się odesłania rezolucji z powrotem do komisji i żąda innego opracowania.

Grossmann wnosi o imienne głosowanie. Za wnioskiem oddano 30 głosów przeciwko 173. Za wnioskiem Schmoraka głosowało 40 delegatów, przeciwko większość frakcji robotniczej. Grossmanowcy opuszczają salę. Powstaje wrzawa, którą dr. Goldmann usiłuje stłumić.

W głosowaniu nad rezolucją zostało na nią oddanych 169 przeciwko 12 głosów, 17 delegatów wstrzymało się od głosowania. Przedstawicieli Mizrachi wogóle na sali nie było.

Z kolei Kongres przystępuje do głosowania nad rezolucjami komisji organizacyjnej. Wszystkie rezolucje zostały przyjęte, w tem także rezolucja o związkach terytorjalnych wedle projektu Ben Guriona.

Na wniosek komisji organizacyjnej Kongres zatwierdził uchwały ostatniej sesji A. C. w sprawie dyscypliny organizacyjnej.

W przededniu sesji Rady Ligi Narodów

Paryż. 3. 9. PAT. Laval i Eden wyjechali z Paryża do Genewy tym samym pociągiem wczoraj o godz. 23,25.

Londyn. 3. 9. PAT. Genewski korespondent Reutera podaje, że jednym z pierwszych punktów, jakie zbadane zostaną w Genewie, będzie sprawozdanie ministra Edena o paryskich rozmowach trzech mocarstw. Korespondent dowiaduje się, że propozycja przedstawiona Mussoliniemu, i przez niego odrzucona, przewidywała kontrolę Włoch nad portami abisyńskiemi, żandarmerją, policją i transportami.

Rzym. 3. 9. PAT. Delegacja włoska na sesję Rady Ligi Narodów zarówno ze względu na liczbę swą jak i kwalifikacje delegatów jest bardzo poważna. Delegacja liczy 30-tu członków z baronem Aloisim na czele. Poważna a przedewszystkiem rozległa kompetencja poszczególnych delegatów wskazuje na to, że Włochy zamierzają bronić swych praw z całą mocą zarówno na gruncie prawnym jak i politycznym, że gotowe są przystąpić do niezwłocznego badania najbardziej nawet technicznych zagadnień, jakie mogą być wysunięte przez Ligę Narodów.

Włochy oskarżają Anglję a Anglja zaprzecza

Rzym. 3. 9. PAT. Agencja Stefani rozsyła następującą depeszę:

Cała prasa omawia szeroko aferę Ricketta, podkreślając w tytułach jej wielki rozgłos w całym świecie oraz niesmak, wywołany w światowej opinji publicznej przez oszukańczą próbę abisyńską, jak również wzrastające zaambarasowanie rządu angielskiego

„Giornale d'Italja" w artykule wstępnym podkreśla przedewszystkiem, że wysiłki Anglików, zmierzające do zrzucenia z Anglji nawet pozoru odpowiedzialności za tę sprawę nie doprowadziły bynajmniej do tej chwili do jej należytego wyjaśnienia. Dziennik odkreśla, że afera była zorganizowana przez obywatela angielskiego, co pozwala przypuszczać, **że grają w tem rolę interesy angielskie.** „Giornale d'Italja" zaznacza dalej, że wiadomość ta podana została przedewszystkiem przez dzienniki, ktore zajmowały stanowisko wyraźnie antywłoskie. Fakt, iż kapitał ma być amerykański, nie zaś angielski niema żadnego decydującego znaczenia. — gdyż **koncesja jest celem, do którego kapitał jest tylko środkiem.** Udzielenie tej koncesji stanowi **pogwałcenie istniejących traktatów i zaprzecza wszelkim obietnicom co do możliwości szerokich koncesyj gospodarczych dla Włoch.** Co się tyczy Abisynji, to udzielenie tej koncesji stanowi najoczywistszy i ostateczny powód jej złej **wiary i prowadzonej przez nią podwójnej gry.**

* * *

Londyn. 3. 9. PAT. Poseł brytyjski w Addis Abeba Burton zawiadomił Foreign Office, że w koncesji Ricketta **nie jest zamieszany kapitał angielski.** Wobec tego nie widzi podstaw do wykonania poleconej mu demarche u cesarza abisyńskiego w sprawie zalecenia zawieszenia narazie wykonania tej koncesji.

Foreign Office mimoto powtórnie poleciło Burtonowi aby demarche wykonał.

Krok ten dowodzi, jaką wagę przywiązują oficjalne czynniki brytyjskie do podkreślenia, że **nie mają nic wspólnego z koncesją Ricketta.** Wielka Brytanja jak podkreśla „Daily Telegraph" chce wystąpić w Genewie z czystemi rękami.

Cała dzisiejsza prasa brytyjska stwierdza że Wielka Brytanja nie ma nic wspólnego z koncesją Ricketta i że jeydynie **kapitał amerykański** jest w tej koncesji inwestowany Takie oświadczenie złożyć miał wczoraj minister Eden premjerowi Lavalowi i prasa angielska uważa sprawę tę za załatwioną, twierdząc, że Laval zadowolił się wyjaśnieniami Edena, wobec tego sprawa koncesji **jest pogrzebana i nie będzie stanowiła przeszkody w ustaleniu wspólnego sposobu działania w Genewie** między Wielką Brytanją i Francją.

Dzienniki oczekują nawet że Eden i Laval złożą wspólny raport o konferencji paryskiej mocarstw. „Daily Herald" twierdzi iż Eden wystąpi w Genewie z raportem w tej sprawie w imieniu Wielkiej Brytanji i Francji.

Natomiast „News Chronicle" dowiaduje się z najmiarodajniejszych — jak twierdzi — źródeł, że Laval nie ma zamiaru stwarzać pozorów istnienia wspólnego frontu brytyjsko - francuskiego przeciw Włochom i zamierza zastrzec własne komentarze Francji do raportu Edena.

Kapitały są amerykańskie

Paryż. 3. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Addis Abeba, iż według oświadczenia abisyńskich kół oficjalnych koncesja naftowa ma na oku wyłącznie cele gospodarcze i że **kapitały są całkowicie amerykańskie.** W poselstwie brytyjskiem stwierdzają, iż rząd angielski nic nie wiedział o umowie a wobec tego, że koncesja obejmuje tylko ustalone w traktacie 1906 r. strefy wpływów francuską i włoską Anglja nie mogłaby popierać interesów brytyjskich w tych strefach bez uprzedniego porozumienia się z rządami zainteresowanemi. W kołach włoskich nie wierzą w wartość umowy koncesyjnej zawartej w chwili gdy omawiana jest istota zagadnień włosko - abisyńskich.

Co mówi Rickett

Dzibuti. 3. 9. PAT. Rickett oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że towarzystwo, które reprezentuje on, jest w 100 proc. **amerykańskie** oraz, że towarzystwo to uzyskało wyłączne prawa na eksploatację całej nafty i pokładów mineralnych w określonym obszarze na lat 75. Towarzystwo to ma również prawo budować drogi, rurociągi, koleje, zakładać swe własne linje telegraficzne i telefoniczne, wreszcie budować stacje radjotelegraficzne. W końcu Rickett zaprzeczył stanowczo, by cesarzowi abisyńskiemu wpłacona została jakakolwiek suma na zakup broni.

* * *

Kair. 3. 9. PAT. **Przybył tu Rickett.**

Dwie dywizje włoskie na granicy Egiptu

Paryż, 3. 9. PAT. Agencja Havasa donosi z Kairu, że według otrzymanych tam wiadomości ze źródeł zagranicznych, dwie dywizje włoskie zostały zgromadzone na granicy Cyrenajki i Egiptu.

Źródła miarodajne w Aleksandrji oświadczają, że w danym wypadku chodzi o manewry ćwiczebne w okolicach Obruku i ewentualnie o transporty do Afryki Wschodniej.

Mimo przekroczenia granicy wieku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 9. (Sin.) Minister oświaty pozostawił na katedrach w roku akademickim 1935/36 mimo przekroczenia granicy wieku na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie następujących profesorów: dra Ciechanowskiego, profesora zwyczajnego anatomji patolog., prof. St. Estreichera, który wykłada historję prawa na zachodzie Europy, profesora Heinricha na wydziale filozoficznym, dra Lewkowicza — profesora pedjatrji, profesora Marchlewskiego, który wykłada chemję lekarską, dra Rutkowskiego, profesora chirurgji i nadzwyczajnego profesora, Helenę Willmanową, która wykłada sanskryt i filologję indyjską.

Samobójstwo żony Zaremby

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 3. 9. (O). Dziś popołudniu rozeszła się po mieście lotem błyskawicy sensacyjna wiadomość o samobójstwie 48-letniej Elżbiety Zarembiny, żony jednego z bohaterów tragedji brzuchowickiej i głównego świadka procesu Gorgonowej, architekta Henryka Zaremby.

Jak wiadomo, Zarembina przebywała od 8 lat w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem. Znajdowała się ona na t. zw. oddziele dla inteligentów. Dziś rano dostała ona silnego bólu zębów, wobec czego Zarząd zakładu odesłał ją w towarzystwie pielęgniarki Heleny Kops do zakładu dentystycznego dra Lewandowskiego przy placu Bernardyńskim 17 we Lwowie. Obie niewiasty udały się tam tramwajem i przybyły na miejsce o godzinie 3-ej popołudniu.

W poczekalni dentysty było mnóstwo pacjentów, wobec czego Zarembina musiała czekać około pół godziny na swą kolejkę. Pielęgniarka przymocowała ją więc do krzesła, aby uchronić się od jakiejś niespodzianki. W pewnej chwili zerwała się jednak z krzesła i pobiegła do okna zakładu i z wysokości drugiego piętra skoczyła na bruk ulicy. Desperacki swój czyn popełniła Zarembina w oczach bardzo licznych przechodniów, którzy rzucili się jej natychmiast z pomocą, była ona już jednak daremną, gdyż samobójczyni poniosła śmierć na miejscu.

Śmiały napad na ulicy

Białystok, 3. 9. PAT. Kierownik biura „Orbis" Wajnszel Menache, powracając z biura do domu około 11-ej w nocy w towarzystwie żony i biuralistki, został napadnięty na ulicy Jurowieckiej przez nieznanego osobnika, który mu wyrwał z rąk teczkę, zawierającą zgórą tysiąc złotych w gotówce, blankiety wekslowe i znaczki stemplowe.

Runęła wieża z przed trzystu lat

Olkusz, 3. 9. PAT. W czasie onegdajszej burzy runęła wraz z dzwonami zbudowana przed 300 laty wieża kościółka w Bolesławiu. Zmurszałe drewniane wiązania wieży nie wytrzymały ostatniej burzy. Ofiar w ludziach nie było.

Wśród płaczu złożono trumnę królowej Astrid do grobu

Bruksela, 3. 9. PAT. Po mszy żałobnej w katedrze brukselskiej król *postanowił iść pieszo za trumną swej żony wbrew protokołowi, który przewidywał, że wszyscy dostojnicy udadzą się do Laken w karetach dworskich, wzgl. samochodami.* Król postępował za trumną na przestrzeni 2 km. i dopiero później kareta dworska zabrała go do Laken, gdzie znajdowali się już członkowie rodziny oraz dostojnicy. Umieszczenie trumny w krypcie nastąpiło wśród rozdzierających scen. Zarówno król jak i większość obecnych płakali. Trumna królowej Astrid umieszczona została w pobliżu grobowca Leopolda I-go, założyciela dynastji belgijskiej oraz krypty Alberta I-go.

Wojewoda Raczkiewicz na pogrzebie

Bruksela, 3. 9. PAT. Bezpośrednio przed pogrzebem król wszedł ze świtą do galerji, przylegającej do kaplicy w zamku królewskim, w której były zwłoki królowej Astrid i przyjął książąt krwi oraz ambasadorów nadzwyczajnych państw obcych. Poseł Jackowski przedstawił królowi marszałka Raczkiewicza, który złożył mu kondolencje w imieniu Pana Prezydenta RP. Podczas pochodu żałobnego król kroczył bezpośrednio za trumną, następnie przedstawiciele domów panujących, wreszcie legat papieski i ambasadorowie nadzwyczajni. Ambasador polski kroczył na jednem z pierwszych miejsc pomiędzy ambasadorem angielskim i niemieckim. Po pogrzebie marszałek Raczkiewicz udał się w towarzystwie posła Jackowskiego do premjera belgijskiego Van Zeelanda i złożył na jego ręce wyrazy współczucia dla rządu belgijskiego. Pozatem złożył wizytę wielkiemu marszałkowi dworu i innym dygnitarzom. Marszałek Raczkiewicz wyjechał dziś wieczorem do Warszawy.

„Mała Egzekutywa wielkiej Koalicji" budzi sprzeciwy

LUCERNA. 2. 9. Koncepcja nowej Egzekutywy sjonistycznej złożonej z niewielkiej liczby członków, a obejmującej wszystkie ugrupowania sjonistyczne, jest poważnie omawiana w kołach kongresowych. Jest to koncepcja małej Egzekutywy i wielkiej koalicji Budzi ona jednakowoż sprzeciw w kołach opozycji, która obawia się, że portfele nieobsadzone znajdą się w rękach lewicy, przezco wpływ lewicy będzie nadal dominujący. Wedle tej koncepcji w skład Egzekutywy weszliby

Weitzmann, Czertok, Kaplan, Szprincak, Brodetzki, Grünbaum, dr Goldmann, dr Mossinsohn i rabin Berlin.

Z ramienia niesjonistów weszliby tylko dwaj członkowie Egzekutywy.

Narazie komisja permanencyjna obraduje jeszcze wciąż nad składem Egzekutywy. Ostateczna decyzja nie zapadnie prawdopodobnie przed wtorkiem.

Oddział włoski przekroczył granicę abisyńską

Londyn. 2. 9. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości oddział złożony z **tysiąca żołnierzy włoskich i pięciuset żołnierzy kolorowych** przekroczył granicę na zachód od Assahu w Erytrei. Oddział wkroczył do kraju Danakilów, którzy uciekają porzucając wsie. Należy jednak zaznaczyć, że granica na tym odcinku nie jest wyraźnie wyznaczona.

Londyn. 2. 9. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby: Abisynja przygotowuje się bardzo poważnie do wojny. Około 25.000 żołnierzy armji regularnej i 50.000 wojska nieregularnego podąża pospiesznemi marszami z Harraru w stronę Ogadenu.

Koncesja naftowa, czy teren strategiczny

Londyn. 2. 9. PAT. Według informacyj agencji Reutera poseł brytyjski w Addis Abebie oświadczył, że kontrakt, dotyczący koncesji naftowej został zawarty wyłącznie pomiędzy rządem abisyńskim a towarzystwem amerykańskiem. Niema w nim żadnej wzmianki o udziale kapitałów angielskich. Rząd brytyjski informuje się bardzo dokładnie, by zapewnić się, iż w sprawę koncesji nie jest wmieszany kapitał brytyjski.

Londyn. 2. 9. PAT. Poseł włoski w Addis Abebie hr. Vinci udał się dziś zrana do ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Vinci oświadczył korespondentowi Reutera, że nie otrzymał z Rzymu żadnych instrukcji w sprawie protestu przeciwko udzieleniu przez rząd abisyński koncesji naftowych. Panuje opinja, że granice terytorjalne koncesji wywarły wielkie wrażenie we Włoszech, gdzie sądzą, że **granice te posiadają znaczenie strategiczne** i nie pokrywają się z granicami złóż mineralnych.

Londyn. 2. 9. PAT. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że otoczenie negusa oświadcza odnośnie koncesji naftowej, że została ona udzielona konsorcjum amerykańskiemu związanemu rzekomo z towarzystwem „Standard Oil of New Jersey". Strona abisyńska sądzi, że koncesja jest dla Abisynji podwójnie korzystna. Primo konsorcjum wpłaca niezwłocznie rządowi abisyńskiemu zaliczkę w sumie miljona dolarów, secundo, w razie wtargnięcia Włochów — nie będą oni mogli eksploatować źródeł naftowych, — **znajdujących się w granicach koncesji.** Zadatek będzie oczywiście użyty **na zakup broni i amunicji.** Rokowania o dostawy materjału wojennego już są w toku.

Koncesja abisyńska otoczona nadal tajemnicą

Londyn, 2. 9. PAT. Aferą koncesji naftowej w Abisynji stanowi w danej chwili przedmiot wyłącznego zainteresowania opinji brytyjskiej. Pozostaje dotąd tajemnicą, co się kryje za towarzystwem African Exploatation and Developpement Corporation, z ramienia którego wystąpił Anglik Rickett. Koła naftowe i finansowe zarówno w City londyńskiej, jak i na Wall Street stwierdzają, że grupa zainteresowana w tranzakcji jest im zupełnie nieznana. Domysły, że chodzi tu o „Standard Oil Company", Royal Dutch lub National City Bank z Nowego Jorku, zostały przez przedstawicieli tych koncernów zaprzeczone. Towarzystwo to zostało utworzone i jest zarejestrowane w stanie Delavare w Ameryce z kapitałem pół miljona dolarów dla eksploatacji zasobów ziemnych w Abisynji. Żadne inne szczegóły nie są znane.

„Daily Telegraph" podaje dziś dalsze szczegóły umowy, z których wynika, że Towarzystwo może budować telefony, telegrafy, radjo, koleje, mosty itd., przytem rząd ma prawo z nich korzystać za opłatą. Towarzystwo może nadto utworzyć kompanję pomocniczą, która jednak musi być rejestrowaną bądź w Stanach Zjednoczonych, bądź w Abisynji. Przyczem większość dyrektorów musi być obywatelami amerykańskimi lub abisyńskimi. Według wiadomości z Nowego Jorku, na Wall-Street zapatrują się dość sceptycznie na całą konsencję i wyrażają wątpliwość, aby tranzakcja ta miała za sobą poparcie interesów naftowych w Ameryce. Panuje raczej przekonanie, że koncesje zostały uzyskane w nadziei późniejszego ustąpienia ich poważnej grupie finansowej. Brak również definitywnych informacyj, co do zasobów mineralnych i naftowych na obszarach, objętych koncesją. Badania były przeprowadzone przed 15 laty przez amerykańskie towarzystwo naftowe, ale wyniki tych badań nie zostały nigdy opublikowane. Niedawno Włosi mieli przeprowadzić ponowne badania, ale wyniki tych badań również nie były ogłoszone. Wiadomo tylko, że pokłady nafty istnieją w Aussa oraz w Dżidżiga około 40 klm. na wschód od miasta Harrar, niedaleko granicy brytyjskiego Somali. Znaczne pokłady złota i platyny w Abisynji są położone poza strefą, objętą koncesją. Rzeczoznawcy amerykańscy, którzy z ramienia „Standard Oil Company" w r. 1933 przeprowadzali badania, oświadczyli, że wykazały one niedostateczność zasobów naftowych, wobec czego projekt eksploatacji został wówczas porzucony. Anglik Rickett, który przeprowadzał rokowania w sprawie koncesji, uchodzi w tutejszych kołach City za postać tajemniczą i mało jest wiadome o jego interesach za wyjątkiem faktu, że przeprowadził on już podobną tranzakcje z rzadem Iraku.

Ustawa o Żydach w Niemczech — na widowni

Berlin. 2. 9. PAT. Korespondent berliński „Neuer Baseler Ztg." donosi że w najbliższym czasie, prawdopodobnie już na kongresie norymberskim, nastąpi **ogłoszenie ustawy rządu Rzeszy, regulującej kwestję żydowską w Niemczech.** Szczegóły ustawy nie są dotychczas bliżej znane, ale w każdym razie oczekiwać można, iż określi ona jasno i jednolicie podstawy prawne dla życia ludności żydowskiej w Niemczech.

Przygotowania wojenne Anglji

Paryż. 2. 9. PAT. „Le Journal" podaje szereg szczegółów dotyczących zarządzeń wojskowych Wielkiej Brytanji. Dziennik przypomina że jeszcze przed aferą koncesyjną admiralicja wyznaczyła na dzień 1 września koncentrację okrętów wojennych Homefleet i Portland w porcie Portsmud które mają zabrać materjały pędne i paliwo oraz amunicję Szereg statków rezerwowych przygotowuje się również do służby. Krążownik „Queen Elisabeth" uda się w ciągu najbliszych 15-tu dni na Morze Śródziemne podobnie jak i krążownik „Barnam". Okręty te zabiorą ludzi i materjał wojenny dla wzmocnienia garnizonu na Malcie.

„Figiel Negusa" wzmocni pozycję angielską w Genewie

Berlin. 2. 9. PAT. „Figiel Negusa" — jak nazywa — „Deutsche Allgemeine Ztg." zawarcie umowy koncesyjnej przez cesarza Abisynji — budzi w prasie niemieckiej ogromnę zainteresowanie. Wszystkie dzienniki skrupulatnie rejestrują odgłosy opinji zagranicznej na posunięcie Negusa, podkreślając, iż niezależnie od tego, co z kroku abisyńskie go wyniknie, sam plan jego został niezwykle sprytnie ułożony.

„Germania" pisze, że umowa koncesyjna Abisynji nie zostanie wprawdzie uznana przez Włochy, niemniej jednak ogromnie wzmocni **pozycję angielską w Genewie.** Polityka angielska, oświadcza dziennik, trzymała się zawsze zasady nietamowania inicjatywy gospodarczej obywateli Wielkiej Brytanji, ale równocześnie czyniła z ich sprawy własną sprawę, gdy ta inicjatywa nabierała rozmiarów ważnych z punktu widzenia polityki narodowej.

„Deutsche Allgemeine Ztg." znacząco zauważa: Przebąkują, że Anglja ma być gotowa do dalszych tranzakcyj politycznych celem ratowania idei kolektywnej. Francja wprowadziła do dyskusji pakty naddunajski i wschodni i sprawę frontu strezańskiego Jednakże, wskazuje pismo z naciskiem, udzielenie Francji poparcia przez Anglję w sprawach tych dwóch patków przedstawiałoby dla Anglji tylko wówczas interes, gdyby Francja wyraziła na Radzie swą zgodę na ewentualne sankcje przeciwko Włochom. A chyb nikt w Anglji nie wierzy, aby Francja dla takiego ustępstwa ze strony angielskiej wyrzec się miała przyjaźni militarnej Włoch.

Kto zawinił śmierć 8-letniej dziewczynki

Wczoraj odbył się przed Sądem apelacyjnym w Krakowie proces o przejechanie autem na śmierć ośmioletniej Marji Razowskiej.

Dnia 26 kwietnia ub. r. szofer Wilkosz Stefan prowadząc auto, będące własnością b. premjera prof. Juljana Nowaka, najechał we wsi Zagacie (między Liszkami a Czernichowem) na ośmioletnią Marję Razowską, wskutek czego dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

Wypadek ten był już przedmiotem rozprawy przed krakowskim Sądem okręgowym, który po przeprowadzeniu wizji lokalnej uniewinnił Wilkosza. Wyrok uniewinniający Wilkosza Sąd umotywował tem, że Razowska, wskutek własnej nieuwagi wpadła pod auto.

Od wyroku tego odwołał się prokurator, jak również i ojciec zmarłej.

Sąd apelacyjny postanowił przeprowadzić ponownie oględziny miejsca wypadku. W dniu wczorajszym przesłuchano tylko dwu świadków. Obrona zgłosiła wniosek o przesłuchanie nowych świadków, do których sąd się przychylił i sprawę odroczył.

Ojciec zmarłej wytoczył również spór cywilny p. prof. Nowakowi, jako właścicielowi auta o odszkodowanie. Razowski w swej skardze cywilnej motywuje roszczenie tem, iż jako niewidomy, musi mieć oprowadzającego go, a ponieważ śp. córka jego miała być dlań tą pomocą, przeto w jej zastępstwie jest zmuszony przyjąć sobie „siłę najemną“, co naraża go na wydatki.

Kronika krakowska

NIE WOLNO OBLEPIAĆ DOMÓW AFISZAMI

Wydział Wykonawczy Obywat. Kom. Czystości Krakowa zawiadamia: „Pomimo kilkakrotnych ostrzeżeń na łamach prasy, *iż nie wolno zanieczyszczać fasad i rynien domów zarówno publicznych, jak prywatnych przez naklejanie afiszów, ulotek, kartek itp.*, — wciąż zdarzają się tego rodzaju wypadki, świadczące nietylko o braku zrozumienia doniosłości obywatelskiej akcji na rzecz czystości i niekulturalnych jednostek, ale przedewszystkiem o *jaskrawem ignorowaniu obowiązujących przepisów.*

Wobec powyższych faktów, obniżających wartości estetyczne naszego miasta, a równocześnie utrudniających realizację naczelnego hasła: — „Czysty Kraków — chlubą Polski“. — Obywatelski Komitet Czystości Krakowa jeszcze raz zwraca uwagę, *iż zakaz naklejania afiszów na fasadach kamienic obowiązuje nadal bezwzględnie, a przekraczający go będą oddawani w ręce organów policyjnych i surowo karani grzywnami pieniężnemi!*

Równocześnie przypomina się, że do celu informacji wyborczej zapomocą afiszów czy ulotek służą wyłącznie specjalne tablice, rozmieszczone w różnych punktach miasta. *Nie wolno również rozdawać jakichkolwiek ulotek reklamowych, powodujących zaśmiecenie ulic*, gdyż niestosujący się do przepisu będą także pociągnięci do odpowiedzialności karnej“.

KURS GOSPODARCZY „OGNISKA PRACY“ — HACHSZARĄ

Dowiadujemy się, że tutejsza Szkoła zawodowa „Ognisko pracy“, a w szczególności Kurs gospodarczy został uznany przez Biuro palestyńskie za *plugę hachszary chalucowej.*

Należy powitać tę nową placówkę hachszary, która umożliwia szerokim rzeszom dziewcząt żydowskich przygotować się na wyjazd do Erec, nie opuszczając na czas hachszary domu rodzicielskiego.

Z IRGUN HAIWRIM „BIALIK“

W wypełnionym po brzegi lokalu stow. „Tarbut“ odbyło się onegdaj pożegnanie tow. Józefa Lipschutza, który opuszcza Kraków i udaje się wkrótce do Palestyny. W podniosłym nastroju zagaił uroczystość w imieniu zarządu i organizacji Irgun Haiwrim „Bialik“, tow. Mudschein, który w pięknych słowach podniósł olbrzymie zasługi tow. Lipschütza dokoła rozwoju języka i kultury hebrajskiej, wskazując na jego niezmordowaną i pełną poświęcenia pracę jako jednego z czołowych działaczy Irgun Haiwrim „Bialik“.

Następnie żegnali tow. Lipschütza przedstawiciele organizacyj sjonistycznych „Akiba“, „Hitachdut“, Brit Trumpelder“ i „Wizo“.

Wśród podniosłego nastroju zabrał głos tow. Lipschütz, dziękując zebranym za miłe i serdeczne pożegnanie, poczem przedstawił wartość i znaczenie ogniska języka i kultury hebrajskiej, jakim jest Irgun Haiwrim „Bialik“, apelując do zebranych, aby spotęgowali działalność swoją na rzecz języka i kultury hebrajskiej.

Odśpiewaniem Hatikwa i Techzakna, zakończono podniosłą uroczystość.

ROZBILI KASĘ

Nieznani sprawcy dostali się do sklepu Leona Frischa przy ul. Staromostowej 6, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej maszynę do pisania marki „Unterwood“, wartości 500 zł., oraz dolarówkę i płaszcz biurowy czarny, wartości 12 zł.

KRONIKA RZESZOWSKA

NOWY ROK SZKOLNY. Towarzystwo żyd. szkoły ludowej, średniej i zawodowej wchodzi znowym rokiem szkolnym w szósty rok swojej pracy oświatowej. Zarząd tegoż towarzystwa po przezwyciężeniu wszystkich trudności różnego rodzaju może sobie powiedzieć, że spełnił zadania szeroko statutem zakreślone. Trzy klasy gimnazjum nowego typu, oraz 6 klas szkoły powszechnej przy ogólnej frekwencji 250 uczniów charakteryzują dostatecznie wynik 5-letniej pracy towarzystwa wraz z gronem nauczycielskiem. Nic też dziwnego, że wizytacje władz szkolnych podają stały pomyślny i pochlebny wynik działalności. Toteż szkoła tego towarzystwa cieszy się powszechnem zaufaniem społeczeństwa żydowskiego, które niewątpliwie udzieli miarodajnym czynnikom w dalszym ciągu jaknajdalej idącego poparcia. Szkoła znajdująca po mieszczenie we wspaniałym pod każdym względem gmachu Domu Ludowego im. A. Tannenbauma, wyposażona w najnowsze urządzenia i pomoce szkolne, wychowująca uczniów w duchu narodowo żydowskim i państwowym, ma dzięki temu widoki dalszego powodzenia. Rok szkolny rozpoczyna się we wtorek 3 bm. uroczystem nabożeństwem w synagodze miejskiej, gdzie po odprawieniu modłów przemówi jeden z nauczycieli.

WIELKA AKCJA SAMOPOMOCY ŻYDÓW W POLSCE. W ramach wielkiej akcji samopomocy Żydów w Polsce odbyło się onegdaj w synagodze miejskiej wielkie zgromadzenie ludowe, które zagaił imieniem zarządu stow. „Gemilat - Chasudim“ dyr. J. Tannenbaum, poczem wygłosił rzeczowe 2-godzinne przemówienie delegat centralnego komitetu dyr. Szymon Kolber z Warszawy. Referent wezwał społeczeństwo do wzięcia czynnego udziału w tej akcji, zmierzającej do przewartościowania ludności żydowskiej w Polsce i stworzenia dlań nowych warstatów pracy. Licznie zgromadzona publiczność przyjęła z uznaniem wywody referenta, który m. in. podniósł możność ofiarowania obligacji Pożyczki Narodowej na powyższy cel z uwagi na zezwolenie rządu. Tutejszy kahał uznając doniosłość toczącej się akcji ofiarował obligacje Pożyczki Narodowej opiewającą na 1000 zł. Należy zatem przypuszczać, że ten czyn znajdzie zalszych naśladowców.

SKAZANIE STAWIAJĄCYCH OPÓR POBORCY PODATKOWEMU. Przed tutejszym sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Tarnobrzegu stanęli małżonkowie Helena i Stefan Dominowie z powiatu tarnobrzeskiego oskarżeni o to, że w styczniu br. usunęli ze stajni siłą poborcę podatkowego Józefa Pydo, a to celem udaremnienia egzekucyjnego zajęcia ich krowy. Po przeprowadzeniu dowodów zostali oboje małżonkowie zasądzeni na karę aresztu po 3 miesiące.

SKAZANIE CYGANÓW — KONIOKRADÓW Onegdaj odbyła się w tut. sądzie okręgowym rozprawa główna przeciw Maciejowi Kasprowiczowi i Władysławowi Zielińskiemu cyganom pochodzącym z okolic Przeworska, oskarżonym o kradzież koni w Świlczy przy użyciu broni przeciw pokrzywdzonym. Po przeprowadzeniu dowodów okazało się, że bezpośrednio po tej kradzieży został zabity przodownik PP. Kucharski w pościgu za sprawcami tej kradzieży, lecz o to zabójstwo toczy się jeszcze przeciw tym oskarżonym śledztwo jak i przeciw innym podejrzanym towarzyszom dotychczas nieujętym. Trybunał pod przewodnictwem s. o Dra Konopki zasądził obu oskarżonych na karę więzienia po 5 lat.

ARESZTOWANIE ZABÓJCY. Przed kilku dniami doszło do bójki między Stanisławem Bartoniem 27-lat liczącym, a 19-letnim Stanisławem Południakiem z Błażowej, w toku której Południak został dotkliwie pobity i z tego powodu zaprzysiągł on swemu przeciwnikowi zemstę. Południak ten plan wkrótce zrealizował, gdyż spotkawszy onegdaj wieczorem Bartonia strzelił z rosyjskiego karabinu do Bartonia kładąc go trupem na miejscu. Wobec tego po krótkich dochodzeniach Południaka aresztowano i osadzono w tutejszem więzieniu.

ZE STOW. ŻYD. AKAD. „OGNISKO“ W przyszłą niedzielę 8 bm. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się doroczne walne zebranie członków stow. akad. „Ognisko“ w lokalu org. sjonskiej (Rynek 24). Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępujących władz i wybór nowych władz stowarzyszenia.

KRONIKA TARNOWSKA

POGŁOSKI O ZMIANACH W ZARZĄDZIE MIASTA. Wiele mówi się w mieście o zmianach, jakie mają nastąpić w zarządzie miasta po wyborach do Sejmu i Senatu. Wedle tych pogłosek prezydent miasta p. Dr. Brodziński ma ustąpić z prezydentury i objąć w Małopolsce Wschodniej stanowisko rejenta w jednym z większych miast, przy czem prezydentem miasta ma zostać pułkownik z Warszawy. Los wiceprezydenta miasta p. Dra Silbigera ma być już przesądzony, gdyż nie nastąpi zatwierdzenie p. Dra Silbigera na stanowisku wiceprezydenta miasta, a w jego miejsce nie wstąpi żaden inny kandydat, tak, że Tarnów ma zostać przy jednym tylko wiceprezydencie.

ZNOWU PROCES ZARZĄDU MIASTA Z MIESZKAŃCAMI BARAKÓW MIEJSKICH. Onegdaj odbyła się w Sądzie grodzkim w Tarnowie rozprawa przeciw 10 mieszkańcom baraków miejskich, którzy otrzymali wypowiedzenie ze strony zarządu miasata. Są to biedacy, których przed 5 laty delożowano z mieszkań spowodu niemożliwości placenia czynszu, a ówczesny Magistrat miasta Tarnowa ulokował ich wszystkich w barakach miejskich, żądając od nich tylko opłaty 5 złotych na administrację. Ludność miasta nie może zrozumieć, dlaczego zarząd miasta prowadzi ciągłą wojnę z mieszkańcami baraków miejskich. Dlaczego milczy większość na Radzie miejskiej?

Ze sportu w Nowym Targu

STRZELEC (N. Targ) — MAKKABI (Zakopane) 13:1 (5:1) W spotkaniu o mistrzostwo Podhala pokonał Strzelec zakopiańską Makkabi w nienotowanym dotąd stosunku 13:1. Drużyna żydowska, mimo że technicznie była niezła, nie mogła jednak przeciwstawić się huraganowym atakom Strzelca. Bramki dla zwycięsców zdobyli: Polaczyk 6, Mirek 5, Igielski i Kowalczyk po jednej. Dla Makkabi jedyną bramkę strzelił Geminder. Sędziował pan Lorenz.

STRZELEC II (Nowy Targ) — STRZELEC (Maniowy) 10:0 (5:0) W niedzielę rozegrał nowozałożony K. S. Strzelec (Maniowy) poraz pierwszy towarzyski mecz ze Strzelcem II (Nowy Targ) któremu uległ w stosunku 10:0. Bramki zdobyli: Mozdyniewicz 5, Mroszczak3, Stępniowski 1 i jedna samobójcza. Sędziował prof. Bryniczka.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. W niedzielę dnia 1 bm. odbyły się w Nowym Targu staraniem Strzelca zawody lekkoatletyczne p. t. „dzień biegów“

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Stein (Makkabi) czas 11.9 2) Niewiadomski, 3) Krzystyniak obaj (Sokół) 400 m: 1) Lipkowski 1.02.4 2) Tylek (Sokół) 800 m: 1) Maj 2.20.8, 2) Żółkiewicz (Sokół) 1500 m: 1) Neminarz 5.57.5 2) Lipkowski (Sokół) 3) Zaremczan (Z. S.) 3000 m: 1) Neminarz 11.03.4 2) Borowicz (Sokół) W biegu sztafetowym 4x100 m startowała drużyna Makkabi i Sokoła, które ukończyły bieg w jednakowym czasie 51 sekund wpadając jednocześnie na taśmę.

L. S.

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA"



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września** b. r. **ulgowy abonament**, obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocz „ . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.